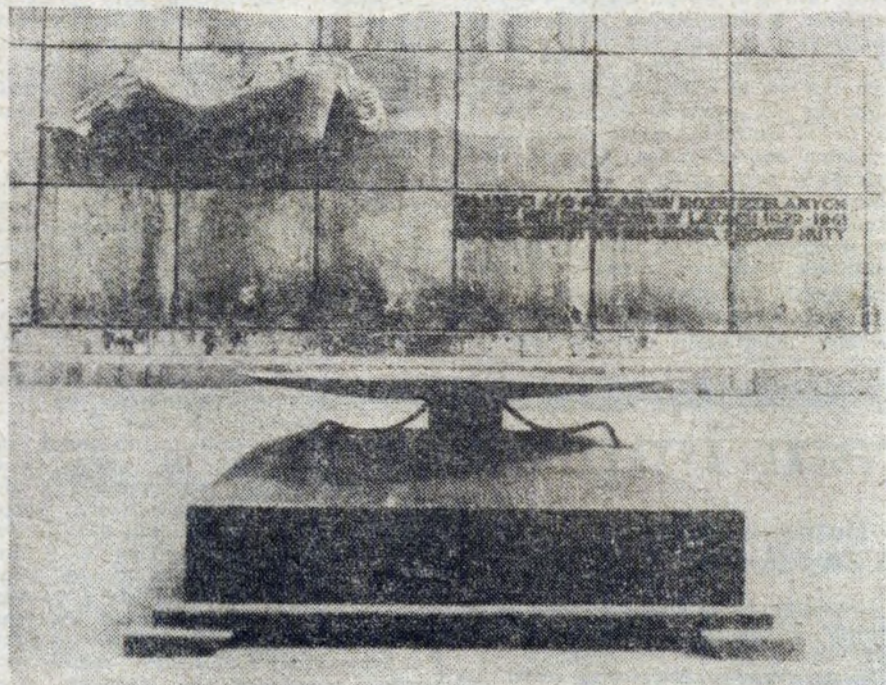


W
NUMERZE:

o sukcesach i kłopotach zakładu badawczego ZPH w Bochni pisze (str. 6) Adam Rymont — BRZOZA I ELEKTRONY. Na tej samej stronie Magdalena Rusek przedstawia korzyści płynące z eksportu siły roboczej prowadzonego przez „Budostale”. Nasza reporterka nie dostała paszportu, więc rozmawiała z organizatorami wyjazdów. O ewentualnych cieniach eksportu napisze po powrocie do

kraju tych, których „Budostal” wysłał na „saksy”. Jerzy Danek (str. 7) idzie śladem budowlanego skandalu w os. Krakowiaków. Pyta m. in. jak... na fundamentach szesnastopiętrowego wieżowca zbudować garaż podziemny? DYWANOWY GANG, CZY KLUB SPRAWIEDLIWYCH? Na to pytanie odpowiada R. Jaročka-Nowak pisząc o społecznym Komitecie kolejkowym (str. 9).



ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 14 (1354) 8 IV 1983 r. Cena 5 zł

W kwietniu druga część konferencji związkowej

Co opóźniło zaplanowany termin?

Rozmawiamy z przewodniczącym NSZZ Pracowników Kombinatu HiL Edwardem KSIĄŻKIEWICZEM. Temat: bieżące problemy związku przed drugą turą konferencji programowej. Jak wiadomo, miała ona kontynuować obrady 8 kwietnia. Terminu tego nie udało się jednak dotrzymać. Co było tego powodem?

— Głównym powodem przełożenia konferencji na termin późniejszy jest chęć dobrego przygotowania obrad, aby konferencja spełniła pokładane w niej nadzieje. Programu nie da się opracować z dnia na dzień, wymaga to szcze-

gółowej konsultacji ze związkowcami, a właściwie — z całą załogą. Problemów jest bardzo dużo. Wniosków zgłoszono setki. Samo uporządkowanie ich zabrało komisjom wiele czasu. Nie możemy ograniczyć się, bo nie miałyby to sensu, tylko do hasłowego ujęcia spraw wymagających załatwienia. Nie chodzi nam też o kolejną „wylizankę” problemów nurtujących załogę, było już ich dosyć

Wnioski, z którymi przyjdziemy na drugą część konferencji muszą być przemyślane, konkretne, realne. Tylko to bowiem może zapewnić ich pełną realizację.

Na opóźnienie prac wpłynęły także trudności z drukiem przygotowanych przez nas materiałów. Baza poligraficzna huty jest ciągle więcej niż skromna, a związkowej nie ma żadnej...

— Został pan wybrany przewodniczącym związku w kombinacie HiL, może powie pan naszej załodze czym różniły się obecne wybory od poprzednich?

— Obecne związki przyjęły sposób przeprowadzenia wyborów od swoich

(dokończenie na str. 3)

(dokończenie na str. 3)

W Miesiącu Pamięci Narodowej

DANIELA NOWAK

TROSKA NOWYCH DNI

Zmiazdżony czas
w masce potwora
nie odtrącony przez ludzką
pamięć
płynie rzeką wspomnień
umierania
głodu

gwaltu...
Chociaż ruiny
tego czasu znikły
troska
jak NOWE uchronić
ściele się
w naszych sercach

Po pierwszym kwartale roku

Ponadplanowa produkcja wartości 2 miliardów!

W marcu, a także w okresie pierwszego kwartału br., uzyskała załoga huty bardzo dobre wyniki produkcyjne. Ponadplanowa wartość wyrobów i usług wyniosła w marcu ok. 400 mln złotych. Jeżeli chodzi natomiast o kwartał — prawie 2 miliardy, dokładnie 1.984 mln złotych. Są to rezultaty świetne, świadczące o dobrej pracy załogi i jej gospodarnym podejściu.

Prawie we wszystkich asortymentach wyrobów uzyskaliśmy nadwyżki. Kilka przykładów: wyrobów szamotowych było dodatkowo 14 ton (nie wykonano jednak w ZO 1 to bez jakiegos szcze-

gólnego uzasadnienia planu wyrobów zasadowych), surówki — 8,5 tys. ton, koksu — 52 tony, stali ogółem — 20,2 tys. ton, wyrobów gorącocalcowanych — 11,5 tys. ton, kęsisk — 18 tys. ton, kęsów — 17,5 tys. ton, słabów — 16,7 tys. ton, blachy zimnowalcowanej czarnej — 1,2 tys. ton, blachy karoseryjnej — 300 ton, rur stalowych — 123 km, blachy trafo i prądnicowej — 450 ton, kształtowników zimno giętych — 2,1

(dokończenie na str. 3)

Ppłk Eugeniusz Matlak Komendantem Dzielnicowym w Nowej Hucie



(B) 1 kwietnia br. nastąpiła zmiana na stanowisku Komendanta Komendy Dzielnicowej w Krakowie-Nowej Hucie. Komendant Wojewódzki MO powołał na to stanowisko ppłk mgr Eugeniusza Matlaka dotychczasowego Komendanta Dzielnicowego MO Kraków-Podgórze.

W naszą najważniejszą szansą jest przede wszystkim to, co leży w zasięgu ręki: wyteżona, dobrze zorganizowana praca, oszczędność, szybszy postęp organizacyjno-techniczny”. To zdanie wyjęte z kontekstu przemówienia premiera, gen. armii W. Jaruzelskiego na krajowej naradzie aktywu robotniczego, która odbyła się w Warszawie pod koniec marca, zasługuje na szczególną uwagę. Nie tylko ono skłania mnie do zajęcia się tym ważnym spotkaniem mimo, że krajowe publikatory bardzo obszernie zrela-

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

cjonowały jego przebieg. Narada gospodarcza była bowiem ważnym wydarzeniem POLITYCZNYM. Stan naszej gospodarki, gnębiący ją nadal kryzys wykracza bowiem poza problemy czysto ekonomiczne. Gospodarka, jej stan a pośrednio wynikające z niego sprawy codziennego bytu obywateli naszego kraju od dawna już wyszły spoza kategorii wyłącznie ekonomicznych. Są to dziś zagadnienia gospodarczo-polityczne, a jeszcze ściślej polityczno-gospodarcze.

Wróćmy do samej narady. W ubiegłym numerze zamieściliśmy zarówno garść wrażeń z warszawskiego spotkania jednego z delegatów HiL jak i omówienie jego wystąpienia. Dodajmy do tego kilka refleksji ogólniejszej natury.

Miejsca na konsultacje i szczerotę było dość. Stworzyła je pojemność Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Gorzej było z czasem. Narada trwała osiem godzin z czego trzy zajęły przemówienia K. Barcikowskiego i Z. Szalajdy. W naradzie brało udział ponad 2,3 tys. ludzi. Nie jestem zorientowany dokładnie ilu uczestników chciało za-

(ciąg dalszy na str. 2)

PRON w Nowej Hucie

Konsultacje i uprawnienia

Trzy problemy uznali za najważniejsze delegaci nowohuckiego PRON na zjazd wojewódzki:

● statusu prawnego PRON, określającego jego relacje w stosunku do władzy, zakres możliwości i sposobu prowadzenia kontroli społecznej. Wymaga to, stwierdzone, regulacji ustawowej z odpowiednim wpisem do Konstytucji PRL. Państwo, decyzją Sejmu, musi określić, jakie uprawnienia w stosunku do siebie, przyznaje temu ruchowi;

● opracowanie nowej ordynacji, której projekt powinien powstać w PRON-ie i z jego inicjatywy być przedłożony Sejmowi PRL. PRON także winien być tym ciałem, które tworzyć będzie listy wyborcze, a konsultacje w sprawie umieszczania na nich kandydatów, winny być przeprowadzane na jego forum;

● prawne uporządkowanie problemu konsultacji społecznych, określenie ich zasięgu i spraw, w których decyzje muszą być takimi konsultacjami poprzedzone. Panowała powszechna zgoda, że zagadnienia społeczno-zawodowe konsultowane powinny być ze związkami zawodowymi, zaś wszystkie inne z PRON-em.

Na przedzjazdowym zebraniu delegatów 7 bm. mówiono także o granicach rozwoju Krakowa, o potrzebie sformułowania i później konsekwentnego przestrzegania, kompleksowego planu rozwoju miasta, o budownictwie mieszkaniowym i innych. Delegaci uznali jednak, że wszystkie one, choć ważne, z wyjątkiem trzech głównych problemów, które przedstawia I Zjazdowi, zostaną przekazane nowo wybranej Wojewódzkiej Radzie PRON. (now)

KOMPLEKSOWY PROGRAM PRZEDSIĘWZIĘĆ KM HiL na rzecz wzrostu produkcji i poprawy efektywności gospodarowania opracowywany jest z polecenia dyrektora naczelnego w kombinacie. Będzie to rodzaj wycinkowego włączenia się Huty im. Lenina w realizację przyjętego przez Sejm, rządowego programu przeciwdziałania inflacji i programu oszczędnościowego na lata 1983-85. Zarówno program kombinatu jak i poszczególnych zakładów i samodzielnych wydziałów mają być gotowe do końca kwietnia br. Do dokumentu, jego podstawowych postanowień i harmonogramu realizacji wracać będziemy na łamach „GNH” niejednokrotnie.

SEJMOWA KOMISJA Przemysłu Ciężkiego, Maszynowego i Hutniczego, omawiała 1 bm. wycinek planu 3-letniego dotyczący hutnictwa. W dyskusji zabierał głos poseł **STANISŁAW BARANIK**. W swym wystąpieniu podkreślił on tragiczną sytuację hutnictwa, a szczególnie HiL, w zatrudnieniu, co wynika m.in. z braku mieszkań dla hutników oraz bardzo trudnych warunków pracy i wieloletnich zaniedbań inwestycyjnych.

ŚWIĘTA W KOMBINACIE HiL minęły wyjątkowo spokojnie. Normalnego rytmu pracy nie zakłóciły żadne awarie, wypadki przy pracy, pożary. Jeśli były jakieś kłopoty, to tylko z obsadami, ale do tego hutnicy zdążyli się już niestety przyzwyczaić...

PIERWSZE DNI KWIECZNIA minęły pod znakiem dobrej pracy huty. Koksownicy wykonali plan w 105%, dając dodatkowo 1,2 tys. ton koksu wielkopieczowego. Dobrze spisali się wielkopieczownicy: wykonali 107% planu, dostarczyli 3 tys. ton surowki więcej. Rytmicznie pracuje załoga stalowni konwertorowej — wykonała plan w 112 proc. dała dodatkowo 4,2 tys. ton stali.

NIE WYKONAŁA PLANU załoga stalowni martenowskiej. Jej niedobór jest niewielki, wynosi 150 ton. Nie powiodło się załodze Wydz. Wlewnic: wykonała tylko 88 proc. planu (niedobór 250 ton wlewnic i osprzętu hutniczego). Gorszy niż zwykle rezultat uzyskała załoga walcowni wstępnych. Nie wykonała planu, a jej zaległość wynosi 3,5 tys. ton kęsisk oraz 2,7 tys. ton kęsów.

DOBRE WYNIKI ZAKŁADU STAŁOWNICZEGO — jak twierdzi tamtejsze kierownictwo są zasługą wielkich pieców, które dostarczają odpowiednią ilość surowki. Stali mogłoby być więcej, gdyby nie braki kadrowe (z tego powodu nie pracuje marten nr 4), kłopoty z przewozami i braki dostaw surowki stałej.

WIELKOPIECOWNICY swoje sukcesy przypisują przede wszystkim... lepszej pracy piekarni, szczególnie nr 1. Jest to podobno wynik reformy placowej w tym oddziale. Narzekają również na transport kolejowy. Okazuje się więc, na dwóch powyższych przykładach, że sumienne rozliczenia między zakładami zwiększają wzajemną sympatię.

BUDOWĘ MOSTU na potoku Olszowy obok Domu Wczasowego „Mechanik” w Koninkach, rozpoczęła w ubiegłym tygodniu, delegowana grupa pracowników Wydziału Remontów Budowlanych. Budowa podobno potrwa około półtora roku, a korzystać z tej inwestycji będą oczywiście także mieszkańcy okolicznych miejscowości.

PRACOWNIKOM WARSZTATU powłok ochronnych Wydziału Remontów Maszyn, poszerzono (skromnie dotąd) zaplecze socjalne poprzez nadbudowę piętra w tych pomieszczeniach.

W POSWIĄTECZNY WTOREK wykryto w kombinacie 4 kradzieże — z tego 3 na terenie Tlenowni. Z rejonu 4 bloku tlenowego (strzeżonego oczywiście przez strażników) zginęło radio, kalkulator, z budostalowskiego ciągnika wymontowano rozrusznik. Był to, jak oświadcza dyżurny oficer MO, typowy dzień, gdyż 3-4 kradzieże dziennie w kombinacie należą do „normalnych”.

JAN CIESIELSKI działacz b. „Solidarności”, członek tzw. Rady Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarności Małopolska” b. pracownik KM HiL zgłosił się 1 kwietnia br. do Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie. Organa prokuratorskie z uwagi na dobrowolne ujawnienie się po apelu sejmowym ministra spraw wewnętrznych, uchyliły wcześniejsze postanowienie o aresztowaniu i po złożeniu przez J. Ciesielskiego wyjaśnień, umożliwiły mu powrót do domu.

W cotygodniowych obradach egzekutywy KF PZPR 06.04. br. uczestniczyli dyrektor naczelnny KM HiL — **E. Pustówka** i dyrektor d/s pracowniczych **B. Szkutnik**. Wśród wielu spraw społeczno-gospodarczych i produkcyjnych huty i jej załogi o których dyskutowano — na czoło wysunęła się sytuacja zatrudnienia — placowa oraz problemy organizacyjne.

Znaną, nader trudną sytuację zatrudnieniową w kombinacie (brak około 3.600 pracowników do normalnych warunków pracy) poprawić winno zwiększenie grupy OTK. Drugim elementem poprawy może być powrót do pracy fachowców, którzy przeszli na wcześniejsze emerytury i obecnie mogą, przy podjęciu pracy, zarobić rocznie (bez obniżania czy zawieszania emerytury) 96 tys. zł rocznie. Dotyczy to wyłącznie osób podejmujących pracę na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych, robotniczych. Dyrekcja podejmuje w tym kierunku energiczne starania, które winny przynieść również określone rezultaty.

Z obrad Egzekutywy KF PZPR

Kaury — najważniejszy problem

W pewnym stopniu oczekiwać można też poprawy w zakresie zmniejszenia niedoboru zatrudnienia poprzez planowany ruch plac załogi, mający swe uzasadnienie w korzystnych wynikach gospodarczych, osiągniętych w I kwartale br. Średnia płaca, która w 1982 r. sięgała 15,9 tys. zł winna wzrosnąć w roku bieżącym do poziomu 18,5—19,0 tys. zł. Będzie to oznaczać, dzięki oczekiwanym wynikom ekonomicznym, jej konkurencyjność w porównaniu z płacami innych branż gospodarki naszego regionu. Kontynuowane będą nadal prace nad opracowywaniem i wdrażaniem w dalszych zakładach kombinatu systemów plac motywujących do wydajnej pracy. Będzie również stopniowo upraszczana struktura plac, m.in. przez włączenie stosowa-

nych obecnie dodatków i specjalnych wynagrodzeń do zasadniczych składników miesięcznych uposażeń.

Ponadto dyskutowane były problemy wiążące się z usprawnieniem i zacieśnieniem współdziałania kierownictw administracyjnych z organizacją partyjną, działalność kolektywów pracowniczych oraz dotyczące rozwoju ruchu związkowego wśród załogi kombinatu.

W ostatnim punkcie porządku obrad — którym przewodniczył I sekretarz KF PZPR **Kazimierz Miniur** — egzekutywa przyjęła informacje o planowanych zmianach na stanowiskach dyrektorów kombinatu do spraw pracowniczych i handlowych. Zmiany te nastąpią z dniem 1 maja br. Przedstawił je dyrektor naczelnny KM HiL. I.Ch.

Bogaty program imprez

◆ Dni Leninowskie ◆ Hutnicze święto
◆ 1 Maja ◆ Dzień Zwycięstwa

Na przełomie kwietnia i maja wchodzimy w okres obchodów wielu rocznic i świąt. Zbliża się także tradycyjne doroczne święto hutniczego stanu — Dzień Hutnika, O uroczystościach i obchodach z tym związanych obradowała we wtorek specjalnie powołana w hucie komisja. Oto kilka informacji.

Jak co roku uroczystości będzie obchodzić załoga kombinatu — noszącego imię wodza Rewolucji Październikowej — tradycyjne Dni Leninowskie. Ich centralnym, o ogólnopolskim wydźwięku punktem programu będzie sesja popularno-naukowa organizowana przez zarządy TPPR — Krakowski oraz Fabryczny HiL. Odbędzie się ona 18 bm. nawiązując do 70-lecia publicznego odczytu wygłoszonego przez Włodzimierza Ilijicza Lenina w Krakowie.

W programie tej sesji: o godz. 9 zwiedzenie Muzeum Lenina w Krakowie, o godz. 10 złożenie kwiatów pod pomnikiem Lenina w Nowej Hucie, o godz. 10.30 konferencja w sali teatralnej Kombinatu HiL (zebrani wysłuchają referatów prof. dr. Władysława Serczyka „Lenin w Krakowie i na Podhalu”, prof. dr. Antoniego Podrazy „Główne zainteresowania publicystyczne Włodzimierza Lenina w okresie polskim”, mgr Stanisława Urbańczyka „Leninowska koncepcja związków zawodowych”, mgr Jerzego Segdy „Muzea Leninowskie w Polsce, funkcje i osiągnięcia”). Następnie zostanie wyświetlony film Włodzimierza Nakariakowa „Kraków pamięta Lenina”. O godz. 13.30 organizatorzy sesji zaproszą jej uczestników do zwiedzenia kombinatu i Muzeum Czynu Zbrojnego.

20 kwietnia o godz. 14.30 odbędzie się wielkie zgromadzenie mieszkańców Krakowa przed pomnikiem Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie. Przewidywany jest udział ok. 3 tysięcy hutników. W programie okolicznościowe przemówienie

I sekretarza KK PZPR i konsula generalnego ZSRR w Krakowie, złożenie wieńców i wiązanek kwiatów.

Miesiące Pamięci Narodowej został już zainaugurowany 6 kwietnia — otwarciem wystawy pt. „Majdanek” i uroczystym koncertem w Klubie ZBoWiD. W dalszej kolejności przewidywane są okolicznościowe spotkania, prelekcje, koncerty.

21 kwietnia przewidziany jest ogólnopolski wiec w Oświęcimiu, na terenie b. hitlerowskiego obozu zagłady. Udział w nim weźmie 200-osobowa delegacja pracowników HiL. O godz. 10.45 odjazd 4 autobusów Kombinatu HiL z os. Złota Jesień.

Święto 1 Maja uczymy tego roku uczestnicząc w wielkim wiecu na Rynku Głównym. Wiece rozpocznie się o godz. 10. Przewidywany jest udział w nim ok. 7 tys. hutników: już dziś zapraszamy do udziału w obchodach Święta Pracy i związanych z nim imprez sportowo-rozrywkowych!

Dzień Hutnika, to cały wielki blok akademii, spotkań i imprez. O kilku z nich możemy już dziś poinformować.

3 maja przewidziane jest uroczyste spotkanie grona pedagogicznego i wyróżniającej się młodzieży szkolnej Ośrodka Kształcenia Ustawicznego z kierownictwem kombinatu. Będzie to zarazem akcent obchodów 30-lecia działalności ośrodka.

Tego samego dnia o godz. 13.30 spotkają się z kierownictwem KM HiL najstarsi stażem hutniczym jubileaci, mający poza sobą 40, 45 i 50 lat pracy. Wcześniej, w osiedlach w których mieszkała, koncertować będzie specjalnie dla nich orkiestra dęta huty.

5 maja będzie świątecznym dniem matek, które po kilka swych dzieci wychowały na hutników.

Przebywających na leczeniu hutników odwiedzą w hutniczej klinice chirurgicznej i na oddziale chirurgicznym szpitala przedstawiciele huty.

W dniach 4, 5 i 6 maja odbędzie się w hali Hutnika uroczystość dekoracji długotletnich, zasłużonych pracowników huty odznaczeniami państwowymi i wyróżnieniami

Akademia będąca kulminacyjnym punktem obchodów Dnia Hutnika przewidziana jest w dniu 7 maja w sali teatralnej o godz. 12.

Podaliśmy naturalnie tylko niektóre ważniejsze akcenty zbliżających się obchodów. Imprez będzie o wiele więcej; postaramy się o nich informować sukcesywnie. (jd)

W związku ze zgonem

MIECZYŚLAWA KOZŁOWSKIEGO

byłego ofiarnego działacza KS Hutnik wyrazi serdecznego współczucia

Zonie oraz Rodzinie zmarłego składają

Zarząd Klubu i Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej KS Hutnik Kraków

Koledze

mgr ZENONOWI BARANOWI

trenerowi piłki nożnej KS Hutnik wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci MATEKI

składają

Zarząd Klubu, Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej oraz zawodnicy KS Hutnik Kraków

Koledze

STANISŁAWOWI STÓJOWI

wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci MATEKI

składają:

Zarząd Klubu, Kierownictwo Sekcji Piłki Nożnej oraz zawodnicy KS Hutnik Kraków

Koledze CZESŁAWOWI JO-

CHYMKOWI pracownikowi Działu Produkcji Krajowej wyrazi serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA składają koleżanki i koledzy z Dyrekcji Handlowej.

Kierownictwu Zakładu Wielkie

Pieczę, Organizacji Fabrycznej ZBoWiD Huty im. Lenina oraz wszystkim tym którzy towarzyszyli w ostatniej drodze mojemu mężowi STANISŁAWOWI MARCOWI składam serdeczne podziękowanie

ZOFIA MARZEC

(dalszy ciąg ze str. 1)
brać głos z trybuny krajowej naraady, ale sądzę, że gdyby skrócić wystąpienie wicepremiera o długą wyliczankę przedsiębiorstw pracujących dobrze i źle (można było te wykazy dostarczyć uczestnikom na piśmie), wielu z uczestników robotniczego forum mogłoby jeszcze podzielić się z zebranymi i władzami dodatkowymi uwagami. Zwłaszcza — jak przekonał się o tym z telewizyjnej i prasowych relacji — iż wielu przedstawicieli zakładów pracy miało sporo ciekawego do powiedzenia.

Co z narady wynika dla kombinatu? Jakie wnioski czy uwagi zawarte w wystąpieniach przedstawicieli robotniczych załóg są, czy powinny być praktycznie wykorzystane?

Trudno je — nawet te najważniejsze — wyliczyć w krótkim felietonie. Administracja gospodarcza KM HiL podjęła już w tym zakresie bardzo konkretne działania. Mowa o przygotowywanym programie wzrostu produkcji oraz poprawy

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

efektywności gospodarowania będącego przedłużeniem i wdrożeniem narodowego programu antyinflacyjnego i oszczędnościowego. Już same założenia wstępne do opracowywanego programu KM HiL, to spory elaborat. A są to dopiero założenia, które rozwinięte być muszą o praktyczne wnioski i zadania.

Niezależnie od trudu programistów, organizatorów i zarządzających olbrzymią odpowiedzialność za praktyczne efekty tego działania przejąć jednak musi równomiernie cała załoga. Maksymalne wykorzystanie surowców, mediów energetycznych i materiałów zużywanych w procesie produkcji, dotrzymywanie reżimów technologicznych, wykorzystywanie każdej szansy, by efekt ekonomiczny zbiorowego trudu był możliwie najwyższy, to zadanie dla wszystkich.

Towarzyszy temu musi w kombinacie dalsze doskonalenie systemów wynagrodzeń, by ten zdwojony wysiłek, ta gospodarska zapobiegliwość o wspólne dobro była we właściwy sposób gratyfikowana. Właściwie — to znaczy sprawiedliwie, współmiernie do wysiłku i jego efektów. Systemy te są doskonałe, ale mimo, iż sprawa to nie najłatwiejsza, tempo ich doskonalenia po prostu musi ulec znacznemu przyspieszeniu.

Wróć jeszcze do jednego fragmentu wystąpienia gen. W. Jaruzelskiego. Do tego, w którym określił warszawską naradę — forum otwartego dialogu klasy robotniczej z władzą, otwartego i szczerego bez niedomówień i upiększeń — jako początek wielkiego natarcia na najtrudniejszym z pól bitewnych czasu pokoju, polu gospodarczym.

Bez taniego dydaktyzmu, bez pustych haseł wszyscy na tym froncie odnieść musimy zwycięstwo. Będzie to sukces nie tylko globalny, państwowy czy ogólnogospodarczy, ale nasz indywidualny, namacalny; widoczny w codziennym indywidualnym bycie.

REDAKTOR

118 inżynierów, przed lub nieco po trzydziestce, z kilkuletnim stażem pracy zostało wytypowanych jako kadra rezerwowa „ekstra”. Oni w najbliższym czasie będą kierować gospodarką kombinatu na różnych szczeblach zarządzania. Niektórzy z nich zaznali już trochę „smaku władzy”, jako mistrzowie czy kierownicy mniejszych jednostek organizacyjnych. Władzy — która jak się mieli okazję przekonać nie stwarza przywilejów, natomiast obarcza zwiększoną odpowiedzialnością. Ale są to ludzie młodzi, ambitni, chcą zaznaczyć swoją obecność w zakładzie i dlatego zdecydowali się na trud doskonalenia wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych. Wiedzą o czekających ich potem sprawdzianach, testach, badaniach psychotechnicznych. Niezależnie od czasochłonności kształcenia i uciążliwości kursów — warto się sprawdzić. Motywacje młodych inżynierów zasługują na uwagę, „szpicy kadrowej”, to interesujący, osobny temat, już podnoszony zresztą w naszej gazecie. Tym razem zasięgnęłam informacji o formach pierwszego etapu doskonalenia młodych inżynierów. Dokładnych wyjaśnień w tej sprawie udzielił — dyrektor Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Julian Olszowski i kierownik działu szkolenia tegoż ośrodka — Stanisław Dudek.

Pierwsze zajęcia rozpoczynają się 12 kwietnia. Będą odbywały się (ze względu na liczbę słuchaczy) w 4 grupach. Jeden dzień w tygodniu inżynierowie będą delegowani do Ośrodka Kształcenia w os. Złotej Jesieni.

Szkolenie teoretyczne trwać będzie 80 godzin i 30 czerwca zakończy się sprawdzianem testowym. Program szkolenia obejmuje kilka grup tematycznych. Pierwsza z nich — to zarządzanie, organizacja i struktura gospodarki w świetle reformy. Na-

stępnie przysięgli kierownicy zostaną szczegółowo zorientowani w sprawach organizacji i ekonomiki kombinatu. Jest to rozległe pole wiedzy o zasadach zarządzania, gospodarce finansowej, materiałowej, rozliczeniach międzydziałowych, organizacji zbytu wyrobów, postępie technicznym i wynalazczości. Niezmiernie ważne w tym kręgu zagadnień jest poznanie systemu motywacyjnego pracy, wybór właściwych bodźców placowych. Wykładowcami

„Pierwsza Kadrowa” rozpoczyna edukację

— Chcemy — podkreśla dyrektor J. Olszowski, by młodzi inżynierowie poznali dobrze skomplikowany system zarządzania i organizacji, ale umiejętność w kombinacie. Nie może to być teoria najogólniejsza, lecz wiedza konkretna, sprawdzalna w życiu huty. Będą to zagadnienia pobudzające do dyskusji i rozważań.

— Z zewnątrz przewidujemy udział doc. dr Ryszarda Sokolowskiego, z Instytutu Kształcenia Nauczycieli, który mówił będzie o psychospołecznych aspektach zarządzania.

Tak w zarysie wygląda program szkolenia teoretycznego-umiejscowionego. Pod koniec czerwca okaże się co z niego przyswoili młodzi ludzie, jakie wyniki dała edukacja. Na razie możemy się tylko przyłączyć do inauguracyjnego szkolenia „gaudeamus igitur”, które zabrzmi w najbliższy wtorek.

H. ROSIEK

— Chcemy — podkreśla dyrektor J. Olszowski, by młodzi inżynierowie poznali dobrze skomplikowany system zarządzania i organizacji, ale umiejętność w kombinacie. Nie może to być teoria najogólniejsza, lecz wiedza konkretna, sprawdzalna w życiu huty. Będą to zagadnienia pobudzające do dyskusji i rozważań.

— Z zewnątrz przewidujemy udział doc. dr Ryszarda Sokolowskiego, z Instytutu Kształcenia Nauczycieli, który mówił będzie o psychospołecznych aspektach zarządzania.

Tak w zarysie wygląda program szkolenia teoretycznego-umiejscowionego. Pod koniec czerwca okaże się co z niego przyswoili młodzi ludzie, jakie wyniki dała edukacja. Na razie możemy się tylko przyłączyć do inauguracyjnego szkolenia „gaudeamus igitur”, które zabrzmi w najbliższy wtorek.

H. ROSIEK

(ciąg dalszy ze str. 1)

poprzedników, w myśl zasady, że wybieramy zarząd, a cała konferencja wybiera przewodniczącego. Zasadnicza różnica polega tylko na tym, że w pierwszej turze wybierany jest zarząd i przewodniczący, natomiast w drugiej, która dopiero się odbędzie, zostanie uchwalony program związku zawierający uwagi delegatów.

— Może przedstawi się pan naszej załodze: gdzie pan pracował i na jakim stanowisku?

— W hucie pracuję od 1968 roku, ostatnio w Wydz. Wielkie Piece na stanowisku ślusarza utrzymania ruchu.

— Czym NSZZ Pracowników Kombinatu HiL będzie się zajmował? Na czym polega jego niezależność?

— Niezależność związku polega m. in. na tym, że nasze decyzje mogą się różnić od decyzji dyrekcji huty, muszą być jednak zgodne z Konstytucją PRL. Chodzi nam o to, aby wszelkie problemy, którymi żyje załoga oraz spo-

Co opóźniło zaplanowany termin?

soby ich rozwiązywania, były zgodne z odczuciami załogi.

— Delegacja związkowców huty brała udział w spotkaniu w Poraju koło Częstochowy. O czym tam mówiono? Ile zakładów hutniczych uczestniczyło w naradzie?

— Nie brałem w tej naradzie udziału. Wiem, że chodziło tam o stworzenie struktur związkowych ponadzakładowych. Uczestniczyły delegacje z ok. 50 zakładów przemysłu hutniczego. Konferencja ta została nazwana żartobliwie ruchem ONZ, ponieważ tworzy strukturę przyszłej federacji, w której przewodniczący jak i jego zastępcy będą sprawować swoje funkcje społecznie i bez prawa głosu w podejmowaniu decyzji. Decydujący głos będzie należał do delegatów z poszczególnych zakładów, ponieważ mandat tylko do nich należy. Delegat na konferencję będzie przez nas wybierany oddzielnie

z każdym razem, w zależności od omawianej problematyki.

— Co związek zrobił już dla dobra załogi? Jakże plany będzie realizował? Które uważacie za najważniejsze?

— Nasz związek przyczynił się w dużym stopniu do załatwienia sprawy wynagrodzeń chorobowych (nie tylko w naszym zakładzie), a zagadnienia najważniejsze, to mieszkania dla pracowników oraz nowy taryfikator plac dla hutnictwa.

— Na zakończenie chcę zapytać, ile pan zarabia, ponieważ na temat zarobków ludzi ze świecznika krąży w społeczeństwie legenda?

— Proszę bardzo, jeżeli to kogoś interesuje. Obecnie na etatach mamy cztery osoby w prezydium związku. Średnia płaca każdego z nas wynosi 16.000 złotych.

Ponadplanowa produkcja wartości 2 miliardów

(ciąg dalszy ze str. 1)

Marzec stał więc pod znakiem rytmicznej, rzetelnej pracy załogi. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tym miesiącu udało się zrealizować bardzo ważne założenie — podniesienia rocznej produkcji stali do 5 mln ton!

gorzej pracowała załoga Walcowni Drobnych Profili i Drutu. Jej „obniżenie lotów” zostało zrekomensowane przez załogę Walcowni Taśm, która swoją produkcją wyrówna straty w asortymencie wyrobów walcowanych huty. Oczekujemy, że praca załogi Walcowni Drobnej ulegnie poprawie w kwietniu!

W Walcowni Zimnej Blach nie został wykonany plan blachy ocynkowanej elektrolitycznie. W związku z tym refleksja: produkcja ta jest niesłychanie ważna, na niej opiera się bowiem przemysł spożywczy (opakowania). Lepsza praca Ocynowni jest więc po prostu konieczna!

(jd)

Przed wyborami do samorządu

Już teraz szybkimi krokami zbliżamy się do wyborów organów Samorządu Pracowniczego. Podstawowy dokument, który umożliwi przeprowadzenie wyborów, myślę o uchwalonej już przez KWK ordynacji wyborczej, jest gotowy. W myśl tego dokumentu zarządzane zostało wykonanie spisu wyborców w poszczególnych rejonach wyborczych kombinatu. Spisy zostaną wykonane w dniach od 1 do 11 kwietnia, według stanu na dzień 1 kwietnia.

Ustalono, że Rada Pracownicza Kombinatu HiL będzie liczyła 39 członków, obowiązują przy tym zasada, że w rejonach wyborczych liczących do tysiąca pracowników wybiera się jednego przedstawiciela, a w rejonach wyborczych powyżej tysiąca pracowników — dwóch.

Ogólne zebranie delegatów załogi będzie liczyło 177 członków. Tutaj obowiązują zasada, że w rejonach wyborczych jeden delegat przypada na każdy z rozpoczętych 200 pracowników.

Znany już najnowsze postanowienia Komisji Wyborczej Kombinatu, mam też nadzieję, że nieobce są, bodaj najważniejsze postanowienia Ordynacji Wyborczej. Teraz pora na dokonanie selekcji, na wybranie najlepszych z dobrych, aby zgłosić ich na kandydatów. Pamiętajmy, że od organów Samorządu Załogi naprawdę dużo będzie zależeć.

Niech więc kandydują najlepsi!

(jd)

OSTATECZNA WERSJA ORDYNACJI WYBORCZEJ

Jest już gotowa nowa, poprawiona i uzupełniona wersja Ordynacji Wyborczej Organów Samorządu Załogi Kombinatu Metalurgicznego HiL. Dokument ten został przyjęty przez Komisję Wyborczą Kombinatu w dniu 31. marca br.: o niego opierać się będą nadchodzące wybory. Stąd pilna potrzeba zapoznania załogi huty z najważniejszymi jego postanowieniami.

SPISY WYBORCÓW. Sporządzają je komórki prowadzące sprawy osobowe w jednostkach organizacyjnych kombinatu. Na listy wyborców wpisywani są tylko pracownicy, którym przysługuje czynne prawo wyborcze. Oryginał spisu wyborców danego regionu doręcza się przewodniczącemu rejonowej komisji wyborczej zaś kopie spisów wszystkich okręgów wyborczych — przewodniczącemu KWK. Spisy powinny być doręczone komisjom najpóźniej na 30 dni przed terminem wyborów. **Rejonowe Komisje Wyborcze obowiązane są zapewnić załozce warunki do sprawdzenia list wyborczych przez okres co najmniej 15 dni przed terminem wyborów.**

ZGŁASZANIE KANDYDATÓW. Prawo zgłaszania kandydatów na delegatów ogólnego zebrania załogi kombinatu oraz na członków rady pracowniczej kombinatu przysługuje każdemu pracownikowi mającemu czynne prawo wyborcze. Kandydatów mogą wysuwać także zmiany i brądy oraz organizacje zawodowe i społeczne. Kandydować do organów samorządu mogą tylko pracownicy, którym przysługuje bierne prawo wyborcze. **Termin zgłaszania kandydatów upływa na 20 dni przed wyborami.** Do zgłoszenia, poza wymaganymi danymi personalnymi, należy dołączyć pisemne oświadczenie kandydata o wyrażeniu zgody na kandydowanie do danego organu samorządu pracowniczego. Listę kandydatów sporządza rej. komisja wyborcza. Kandydaci umieszczani są na liście alfabetycznie. **Uwaga: kandydat na delegata lub członka rady pracowniczej nie może wchodzić w skład komisji wyborczej własnego rejonu wyborczego.** Liczba kandydatów jest nieograniczona. Od decyzji odmawiającej umieszczenia pracownika na liście kandydatów przysługuje osobie zgłaszającej oraz kandydatowi odwołanie do KWK. Uchwała komisji jest ostateczna. Rej. komisja wyborcza ogłasza listę kandydatów w drodze obwieszczenia najpóźniej na 10 dni przed wyborami.

KARTY DO GŁOSOWANIA. Drukowanie kart do głosowania zarządza rej. komisja wyborcza wg. wzoru opracowanego przez KWK. Karta z nazwiskami kandydatów umieszczonych w porządku alfabetycznym, może być zadrukowana tylko jednostronnie. Karty do głosowania opatrzone są pieczęcią rej. komisji wyborczej.

GŁOSOWANIE. Głosowanie odbywa się w lokalu wyznaczonym przez rej. komisję wyborczą a także przy stanowiskach roboczych wszędzie tam, gdzie dobro pracy tego wymaga. Każdy wyborca otrzymuje dwie karty zawierające kandydatów zgłoszonych do dwóch organów samorządu załogi tj. ogólnego zebrania delegatów załogi kombinatu oraz rady pracowniczej kombinatu. Godziny, w których odbywa się głosowanie określa rej. komisja wyborcza. Przez cały czas trwania głosowania w lokalu wyborczym powinno być obecnych co najmniej trzech członków rej. komisji wyborczej. Przewodniczący komisji wyborczej ezuwa nad zachowaniem tajemnicy głosowania,

a także nad porządkiem w lokalu wyborczym. **Przed wydaniem karty do głosowania komisja wyborcza sprawdza: tożsamość wyborcy i czy figuruje on na liście uprawnionych do głosowania.** Głosy wrzucane są przez wyborców do opieczętowanej urny. **Uwaga, bardzo ważne: wyborcy przysługują prawo skreślenia z karty do głosowania dowolnej liczby kandydatów, z tym, że głos zawierający więcej nazwisk nieskreślonych niż wynosi liczba przyznanych danemu okręgowi wyborczemu mandatów, jest nieważny!** W razie konieczności przerwania głosowania komisja wyborcza opieczętowała urnę i oddaje ją na przechowanie przewodniczącemu.

USTALANIE WYNIKÓW GŁOSOWANIA. Po zakończeniu głosowania sporządza się odpowiedni protokół, który podpisują wszyscy członkowie komisji. Głosy oddane na kartach nieopatrzonych pieczęcią rej. komisji wyborczej są nieważne. Protokół wraz z głosami oddanymi przez wyborców przekazuje się niezwłocznie Komisji Wyborczej Kombinatu. Po otrzymaniu protokołu od wszystkich komisji rejonowych KWK ustala wyniki głosowania w całym kombinacie. Za wybranych na delegatów lub członków rady pracowniczej uważa się tych kandydatów, którzy uzyskali najwięcej ważnych głosów, jednak nie mniej niż połowę tych głosów. **Uwaga: liczba wybranych w danym rejonie kandydatów i członków rady pracowniczej nie może przekraczać liczby mandatów przyznanych temu okręgowi.** W razie gdy dwóch lub więcej kandydatów otrzyma równą liczbę głosów, a uznanie wszystkich tych kandydatów za wybranych powodowałoby przekroczenie liczby przyznanych rejonowi mandatów, rej. komisja wyborcza powtarza wybory w odniesieniu do kandydatów, którzy uzyskali równą liczbę głosów. KWK ogłasza wyniki wyborów w drodze obwieszczenia. **Jeżeli w głosowaniu brało udział mniej niż 50 proc. uprawnionych do głosowania zarządza się w ciągu dwóch tygodni ponowne wybory w tym rejonie.** Postanowienie to stosuje się również, gdy z powodu nieuzyskania przez poszczególnych kandydatów bezwzględnej większości ważnych głosów nie wszystkie mandaty danego rejonu zostały obsadzone. **Za wybranych w ponownych wyborach uznaje się tych, którzy uzyskali najwięcej ważnych głosów (większość względną) niezależnie od ilości biorących udział w głosowaniu.**

WAŻNOŚĆ WYBORÓW. Stwierdza ją ogólne zebranie delegatów na swym pierwszym posiedzeniu. Wybory podlegają unieważnieniu jeżeli dopuszczono się takiego naruszenia postanowień ordynacji wyborczej, które miało, lub może mieć, wpływ na wynik wyborów. Wybory unieważnia się w tym rejonie wyborczym, w którym dopuszczono się naruszenia postanowień ordynacji. Z chwilą unieważnienia wyborów tracą ważność mandaty uzyskane w ich wyniku. **W razie unieważnienia wyborów przez ogólne zebranie delegatów, KWK zarządza nowe wybory w danym rejonie wyborczym.** Jeśli co najmniej 10 części wyborców zgłosi wniosek o dokonanie zmian w składzie rej. komisji wyborczej, przed zarządzeniem nowych wyborów delegatów lub członków rady pracowniczej należy zmienić skład komisji. Mandat delegata i członka rady pracowniczej wygasa w przypadku: śmierci, zrzeczenia się mandatu, utraty prawa wybieralności, odwołania przez wyborców przed upływem kadencji, rozwiązania umowy o pracę. Jeżeli wskutek wygaśnięcia mandatu liczba delegatów lub członków rady pracowniczej zmniejszy się o ponad połowę, należy przeprowadzić wybory uzupełniające.

Drut cieńszy niż włos...

Do ciągłego pomiaru grubości walcowanej blachy karoseryjnej służą w ZB-2 mierniki rentgenowskie japońskiej firmy TOSHIBA. Ich zasada działania opiera się na wykorzystaniu zjawiska, że natężenie promieniowania, które przenika przez blachę (przy stałej jego wartości początkowej), zależy właśnie od grubości warstwy metalu, stojącego promieniom na przeszkodzie.

Źródłem promieniowania jest lampa rentgenowska. Wymaga ona przyłożenia wysokiego napięcia, które z kolei wytwarzają transformatory. Urządzenia te, mimo dużej niezawodności ulegają od czasu do czasu uszkodzeniom. Przepalają się uzwojenia. Jak je na-

prawić? Dotąd po prostu kupowaliśmy nowe transformatory u dalekowschodniego wytwórcy. Ostatnio znacznie jednak one podrożały. Japończycy zażądali za, tworzące komplet, dwie sztuki aż 19 mln jenów. W tej sytuacji w ZB postanowiono zrezygnować z importu i samodzielnie zająć się naprawami.

Trudność sprawiały już same wymiary drutu stosowanego do przewijania. Jego średnica wynosi 0,05 mm. Z takiego drucika (co ciekawe, produkowanego w Albanii) należało wykonać ok. 170 tys. zwojów. Nie trzeba tłumaczyć jakiej precyzji i cierpliwości wymaga czynność ta. Jeden transformator przewijano 2-3 tygodnie.

Nielatwe było również znalezienie odpowiednich materiałów o wysokiej odporności na przebiecia i zbudowanie przyrządu do cięcia na wąskie paski folii przekładkowej, dostarczanej w 60 kilogramowych belach. Wszystkie te przygotowania trwały 3 lata, ale wysiłek opłacił się. Regenerowane transformatory, zamontowane po raz pierwszy w grudniu ub. r., sprawują się dobrze.

Twórcami metody naprawy transformatorów TOSHIBA są pracownicy ZB-2 Tadeusz Piątek i Roman Gładysz. Niestety, jak dotąd nie otrzymali oni należnego racjonalizatorom wynagrodzenia. Podstawą do jego obliczenia winna być suma 19 mln jenów żądanych przez producenta za nowe urządzenia. Kwota z oferty japońskiej wydała się jednak kompetentnym decydem tak irracjonalna, że zażądali ponownego zbadania cen. Taka procedura trwa. Wynalazcy zatem czekają, a póki co, nadal przewijają transformatory. (ar)

KOMBATANCI



Włodzimierz KAPELKO był żołnierzem Armii Czerwonej w latach 1944-1947. Służył w 13 pułku artylerii przy 50. dywizji, w 2 Froncie Białoruskim. Walczył na Mazurach, na Wale Pomorskim, w bitwie o Królewiec. Był ranny.

4 sierpnia 1945 jednostka, w której służył wysłana została na front radziecko-japoński. Nie dotarła tam jednak, Japonia skapitulowała. Kapelko służył do marca 1947 w marynarce wojennej w Leningradzie, aż wreszcie wrócił do rodzinnych stron, w białostockie.

Rozpoczął pracę w Mostostalu, zatrudniony przy budowie mostów na terenie całego kraju. W Nowej Hucie od roku 1951 był cieślą przy nowo wznoszonym mieście, całe sześć lat. Potem pracował w siłowni jako ślusarz, a następnie w Walcowni zimnych blach w charakterze energetyka. I tak do emerytury, na którą przeszedł w roku 1982.

Posiada wiele odznaczeń polskich i radzieckich, przyznanych za trudy wojny i służby wojskowej w czasie pokoju.



Stanisław PYTEL był za młody, aby w roku 1939 wstąpić do wojska, ukończył dopiero 12 lat. Poznał trudy wojny pośrednio, wysiedlony bowiem został z rodziną do Jędrzejowic. Po wojnie zamieszkał we Wrocławiu. Tu pracował na kolei jako pomocnik maszynisty, wstąpił do Związku Walki Młodych.

W roku 1948 został powołany do KBW, na okres dwóch lat. Brał udział w walce z faszystowskimi bandami ukraińskimi, z grupami NSZ, na terenie Rzeszowszczyzny. Skierowano go również do likwidacji bandy „Igły” w województwie kieleckim. Działalność wojskową skończył na odbieraniu nielegalnie posiadanej broni.

W cywilu otrzymał przydział pracy w Starachowicach, a w roku 1954 przybył do Nowej Huty i tu pozostał. Pracował na różnych stanowiskach w aglomeracji. Po ukończeniu technikum, dostał nominację na mistrza, obecnie pracuje w aglomeracji 2 na stanowisku specjalisty-technologa.

Syn jest psychologiem w Szpitalu im. Narutowicza, córka aktorką w Teatrze Muzycznym w Krakowie.

Kronika ZBoWiD

28 03 odbyła się wieczornica ku czci 38. rocznicy wyzwolenia Kołobrzegu przez I Armię Ludową Wojska Polskiego. Z tej też okazji z prelekcją wystąpił kapitan VI Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej Stanisław Kuraś. W części artystycznej wystąpili aktorzy teatrów krakowskich i kabaret „Belferek”.

Ulice Wesołe bocznej (w Bronowicach) nadano nazwę Złotej Kielni. Pewno kielnia zardzewiała, bo dziś zmieniono nazwę Turnieju „Złota kielnia” na „Turniej Wiedzy i Umiejętności Budowlanych”. A i młodzi niechętni do nauki zawodu tak przez wszystkich wykpiwanego: bo to i w domu o usterkach i „fachowcach”, i w telewizji piętnują.

Argument — pieniądze, nie jest, okazuje się, dla nastolatków tym najważniejszym. Każdy chce być mechanikiem. I czy za to też winę ponoszą budowlani? Mimo wszystko dziś o tych sprawach pisać będą optymistycznie, bo optymizmem napelnia mnie wizyta w Zespole Szkół Budowlanych Przedsiębiorstwa Przemysłowego „Chembudowa”. 29 marca w szkole tej było gwarno i głośno, młodzi w czasie turniejowych zmagani zdawali swój egzamin: starsi, można powiedzieć już absolwenci szkoły zasadniczej, z wiedzy zdobytej tu w czasie trzyletniej nauki, beani — z kilku szkół podstawowych z chęcią zdobycia tego właśnie zawodu czuli również wiedzy o zawodach, które przysługują swoim uczniom oferują tu właśnie szkoła.

Technolog zwycięży?

Nie zwyciężył, choć doping miał największy. Coś tam wysiadło przy pompowaniu opon. Kaskady śmiechu. Gwar. Doping było co niemiara i przy wędkowaniu i ubieraniu się w robocze uniformy, wbijaniu gwoździ na czas, z zawiązanymi oczami.

Cel? to rywalizacja wśród uczniów klas kończących o mistrzostwo w zawodzie; o pierwsze miejsce w szkole o określonych zawodach: technologia robót wykończeniowych w budownictwie, montera instalacji budowlanych, mechanika maszyn budowlanych, mechanika pojazdów samochodowych. Oprócz satysfakcji zwycięzcy otrzymują wpis w świadectwie w rubryce — osiągnięcia na etapie szkolnym. Nagrodę regulaminową — rzeczową (za 750 zł.), pierwszeństwo w przyjęciu do technikum wieczorowego.

Kolejny cel to zainteresowanie uczniów szkół podstawowych zawodami budowlanymi. Już teraz — jak mówi dyrektor — mamy pod dostatkiem kandydatów do nauki w zawodach „mechanicznych”. Z budowlanymi gorzej. Duży napór — tradycyjny już — na mechanikę, choć na mechaników zbyt niewiele zapotrzebowania nie ma.

W turnieju uczestniczyło około 100 osób z sześciu szkół podstawowych nr nr: 37, 81, 87, 101, 105, 114. Walczyli o zbiorowe zwycięstwo, którym było do wyboru: seans filmowy lub spektakl teatralny albo wycieczka statkiem na Bielany. Dwa dni przed turniejem ZSB ogłosiła dni otwarte: uczniowie zwiędali szkołę, oglądali również wystawę prac starszych kolegów z ZSB biorących udział w turnieju. Prace te stanowią będą wyposażenie gabinetów przedmiotowych — a starannie wykonane zaliczane są jako część egzaminu z praktycznej nauki zawodu.

Pomysłów nie brakuje

Podobno trudno zachęcić młodzież do czegośkolwiek. Ten turniej był tego zaprzeczeniem. Wystarczyło popatrzeć na

OPTYMISTYCZNIE

Kielnia zardzewiała?

rozognione twarze młodych. Ale nic za darmo. Jest to turniej z tradycjami organizowany w czasie 11 lat. „Robiłem turniej nawet wtedy gdy nie robiono go w kraju — powie dyrektor ZSB mgr inż. ALEKSANDER GRABOWSKI. Trzeba tu sporo inwencji wykazać. Mam dobry zespół pedagogów, którzy to potrafią: choćby Marek Zawrzykraj — wicedyrektor ds. technicznych, inż. Maria Sajdak — nauczycielka technologii, kierownik warsztatów szkolnych — Andrzej Jagła. Oni czują potrzebę takiego działania. Oni też opracowują turniejowe pytania.

Przyznaję, nie byłam przez moment znużona, może to i zasługa mgr Jacka Polewki, nauczyciela, wychowawcy świetlicy — w tym czasie konferansjera, dobrego konferansjera.

Trudno tu opisywać szczegóły konkursowe, była tu i krzyżówka i pytania testowe np. czy miotła jest narzędziem budowlanym i konkurs plastyczny dla tych z podstawowych „jak sobie wyobrażasz zawod: technolog robót wykończeniowych w budownictwie” (technolog — z uprawnieniami malarza, tapeciarza, posadzka-

rza, fliziarza, szklarza, stolarza). Jeśli odpowiedzi były trafne uczniowie otrzymywali indywidualne upominki: maskotki, długopisy, notesy, zabawki. Był też konkurs zręcznościowy dla absolwentów ZSB: dobieranie nakrętki do śruby i odpowiedniego klucza, pompowanie kół, ubieranie się w odzież roboczą na czas, wbijanie gwoździ z zawiązanymi oczami. Tutaj walczyli mechanicy, technolodzy, instalatorzy o nagrodę dyrektora — paterę z drewna. Drużyny ze szkół podstawowych losowały dla siebie drużyny z ZSB biorące udział w turnieju. Ich dorobek punktowy był doliczany do punktów zdobytych przez szkoły podstawowe. Byli i pączki — w nagrodę za np. pierwsze miejsce w konkursie wędkowania reprezentanci szkoły podstawowej — zjadali 3 pączki. Było pączków 150.

Czy te dwa cele: sprawdzenie ogólnej wiedzy technicznej absolwentów ZSB, i drugi — zainteresowanie młodzieży szkół podstawowych zawodem — budowlany — zostały osiągnięte czas pokaże. Dodam jedynie, że zwyciężyli reprezentanci szkoły podstawowej 101. Z ZSB — drużyna 3 — instalatorzy; drewniane talerze zachowają na pamiątkę: Marek Suder, Piotr Kołodziejki i Ryszard Kosiniak. Rozmawiam z przedstawicielami szkoły 87 — tymi którzy zdobyli drugą nagrodę: z Dariuszem Hajto, Romanem Dobek i Arturem Olszowy.

Dariusz mówi, że ci ze szkoły 101 byli lepsi, i że ich to „załatwił” technolog, bo na początku prowadzili, wygrali nawet konkurs plastyczny, ale technolog z ZSB nie zrobił dla nich punktów. Chwali turniej, mówi, że dowiedział się wiele, choćby; co robi technolog w tym zawodzie, ale sam chce być mechanikiem. Podobnie Roman przyszedł na turniej już zdecydowany, że będzie uczniem tej szkoły i... mechanikiem. Artur też przyszedł tutaj z decyzją podobną choć on wybrał zawód właśnie technologa.

— Głową konkursu był dyrektor — powie Piotr Włodarczyk z III b Przewodniczący Samorządu Szkolnego (zmiana druga). Podслушаłem młodszyc kolegów, większość była zainteresowana naszą szkołą. Wiedzą, że coś się u nas dzieje, coś fajnego”.

Wiele rzeczy mnie zaskoczyło w tej szkole, również bezimienny zespół muzyczny, którego mogłaby pozazdrościć niejedna placówka muzykowaniem zawodowo się zajmująca. (jdz)

Malinka, ● 15 — Pszczyna, Oświęcim (Muzeum Martyrologii), ● 19 — Lanckorona, Wadowice, Andrychów, Kęty ● 21 — Chorzów (planetarium, zwierzyńiec), ● 27 — Sandomerz (zabytki) oraz ● 30 — Olkusz, Ogrodzieniec (zabytki). Chętnych na wycieczki zapisuje Józef Dworzanski, Na wszystkie z wymienionych imprez Zarząd serdecznie zaprasza. (x)

FIRANKI DLA EMERYTÓW

(B) Jak się dowiadujemy z Zarządu Emerytów i Rencistów NSZZ Pracowników KM HiL otrzymał on do podziału wśród swych członków 61 talonów upoważniających do nabycia firanek.

Zostaną one rozdzielone 11 kwietnia br. o godz. 9.00 w obecności mężów zaufania. Talony przeznaczone są dla emerytów i rencistów HiL a szczególne uprawnienia do ich otrzymania uzyskują terenowi, społeczni działacze tej organizacji oraz mężowie zaufania.

U emerytów i rencistów

BOGATY PROGRAM DZIAŁANIA

Zarząd Emerytów i Rencistów NSZZ Pracowników KM HiL z siedzibą os. Na Skarpie 64 za naszym pośrednictwem informuje swoich członków o imprezach organizowanych przez siebie w kwietniu:

OGŁOSZENIA DROBNE

ADAM BUGAJ, zamieszkały w Nowej Hucie os. Dywizjonu 303, 43/11 zgubił wkładkę zaopatrzeniową seria AG, nr 930950, dow. osobisty HL 174221 — wydaną przez Kombinat Metalurgiczny HiL wydz. Samochodowy.

Unieważniam zgubioną pieczęć o treści: Krystyna Gnatowska specjalista rentgenolog, Nowa Huta os. Na Skarpie 59/10 Kr 773.

● 12. o godz. 17.00 — „Wisła” program patriotyczny oparty na tekstach W. Broniewskiego, ● 14. godz. 17.00 — wiersze na powitanie wiosny w wykonaniu aktorów scen krakowskich, ● 19. godz. 17.00 — wieczorek taneczny, ● 21. godz. 17.00 — występ zespołu akordeonistów DKK HiL „Stalowe Klawisze”, ● 26. godz. 17.00 — słynne arie operetkowe, w wykonaniu solistów operetki krakowskiej, ● 28. godz. 17.00 — Nasze codzienne postawy (prowadzi M. Kuszowa).

Ponadto w Klubie Seniora odbywają się projekcje filmów fabularnych (w każdy poniedziałek — godz. 17.00), oraz zajęcia zespołu chóru (w każdy piątek — godz. 16.00).

W Klubie czynna jest również w każdy poniedziałek, środę, czwartek i piątek w godzinach od 16.00 do 19.00 biblioteka i czytelnia czasopism.

Koło PTTK Zarządu Emerytów i Rencistów planuje w kwietniu wycieczki turystyczno-krajoznawczo-rekreacyjne do miejscowości: ● 12 — Cieszyn i Wisła

Akcja „Posesja”

Rozpoczęła się 5 kwietnia. Trwać będzie do 14 bm. Jej główne cele zostały omówione podczas czwartkowego spotkania (31 marca) w Urzędzie Dzielnicy, prowadzonego przez z-cę naczelnika, mgra inż. Jana Sobocińskiego. Spotkanie było poświęcone bezpieczeństwu publicznemu oraz wiosennemu porządkowaniu dzielnicy. Wzięli w nim udział przedstawiciele MO, ORMO, MSP, PGM, SM „Hutnik” i „Czyżyny”, MPO, MPZ, Straży Pożarnej, Sanepidu, Rejonu Energetycznego i komitetów osiedlowych.

Jak wynika z relacji majora Jerzego Borka, dynamika przepiękności w Nowej Hucie utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Jest najwyższa w Krakowie. Dominują średnie, drobne oraz

bardzo drobne czyny natury karnej i wykroczeniowej. Niewielkie ale uciążliwe. Składają się na nie konflikty rodzinne, brak kultury życia, nieumiejętność przystosowania się do dużego zbiorowiska ludzkiego. Widać brak opieki rodziców nad dziećmi (szersze informacje na str. 9).

Mówiąc o akcji „Posesja” mjr Borek podzielił ją na trzy części. Po pierwsze, składa się na nią kontrola zakładów pracy, placów budów i innych obiektów gospodarki społecznej (estetyka, zabezpieczenie materiałów itp.). Po drugie — kontrola sensu stricte posesyjna. Obejmuje budynki mieszkalne oraz zakłady i instytucje znajdujące się w ich sąsiedztwie. Chodzi o sprawdzenie czystości wewnątrz budynków i na zewnątrz, kła-

tek schodowych, piwnic, strychów. Sprawdzenie czy zamknięte są bramy, czy utrzymany w porządku sprzęt przeciwpożarowy, czy nie poniewierają się materiały łatwopalne. Chodzi też o ujawnienie niepracujących, awanturników, pijaków, narkomanów, spekulantów, właścicieli dwóch i więcej mieszkań, osób nie przestrzegających dyscypliny meldunkowej. Akcja ma ponadto na celu wykrywanie „pustostanów”.

Trzecią grupę tematyczną stanowi specjalistyczna kontrola na trasach komunikacyjnych. Jej celem jest badanie stanu jezdni, chodników, oznakowania, czystości przystanków i torowisk, wykrywanie dzikich wysypisk oraz sprawdzanie prawidłowości parkowania pojazdów.

W dalszej części spotkania gospodarze osiedli oraz instytucjonalnie odpowiedzialni za czystość wypowiedzieli się na temat prowadzonych przez siebie zabiegów porządkowych. Przy okazji padło wiele gorzkich słów pod adresem mieszkańców osiedli. Nie chcą zamykać bram wejściowych, niszczą zamki, wybijają szyby w drzwiach. Nagminnie wykreczają kontakty, klamki, żarówki. W os. Dąbrowszczaków wymontowano nawet kaloryfery. Przez okno wyrzucają się obierki, kości, chleb. Plaga dzikich wysypisk.

Dziki działki szpecą otoczenie osiedli. Wbrew wyraźnym zakazom władz miasta, działkowicze stawiają paskudne budki, grodzą byle czym, niechlujnie. Przy ul. Srebrnych Orłów asfaltowe chodniki są rozjeżdżone przez pojazdy działkowiczów.

Przedstawiciel MPO zwrócił uwagę na fatalny zwyczaj napelniania kontenerów ziemią. Na zewnątrz — typowe śmieci, a pod nimi — właśnie ziemia (z działek czy trawników). Pękają od tego węzeł, awariom ulegają wozy przedsiębiorstwa.

Zycie w osiedlach utrudnia niedbałe parkowanie samochodów. Właściciele nie przejmują się karami wysokości kilkuset złotych. Placą z uśmiechem i nadal nieprawidłowo parkują. „Gdyby im przyszło zapłacić jakieś 5 tysięcy, z pewnością nie postępowaliby tak arogancko” — powiedział ktoś z obecnych. Przykre to, ale wydaje się, że tylko bardzo wysokie mandaty mogłyby powstrzymać niektórych użytkowników wspólnego mienia przed czynieniem zła. (ron)



Fot. archiwum

TYDZIEŃ W DZIELNICY



Fot. St. Gawliński

● **WIOSNA W PEŁNI.** Mieszkańcy coraz chętniej spędzają czas przed domem. Ożywiają się place zabaw, najmłodsi stawiają pierwsze kroki po ziemi (zdjęcie).

● **WARUNKI PRACY I SOCJALNO-BYTOWE** załogi Zakładów Mięsnych oraz Zakładów Mleczarskich były przedmiotem śródowego posiedzenia Komisji Zdrowia, Ochrony Środowiska i Spraw Socjalnych DRN.

● **PROGRAM MERYTORYCZNY** Nowohuckiego Centrum Kultury został rozesłany przez dyrekcję teżże placówki do szkół, zakładów pracy oraz organizacji społeczno-politycznych dzielnicy. Zawiera on bogatą propozycję zamierzeń, które — począwszy od września — staną się udziałem wszystkich pragnących tu rozwijać swe zainteresowania oraz podnosić ogólny poziom wiedzy.

● **WYDZIAŁ ROLNICTWA MA NOWEGO SZEFA.** W związku z przejściem na emeryturę inż. Anny Syrkiewicz, kierującej przez 25 lat sprawami rolnictwa, gospodarki żywnościowej i leśnictwa Urzędu Dzielnicy, jej miejsce zajął nowy pracownik. Jest nim Czesław Milnerowicz, inżynier-ogrodnik z wykształcenia.

● **EKSPERTYZY ORAZ PROJEKTY BUDOWLANE** budynków mieszkalnych, inwentarskich, stodół, garaży, ogrożeń, wodociągów, kanalizacji itp. wykonuje Rejonowy Zespół Usług Projektowych. Zgłoszenia przyjmowane są w każdy piątek (godz. 10—14) w Urzędzie Dzielnicy pok. nr 414.

● **TYLKO DWIE PANIE** — pracownicy Przedsiębiorstwa Zieleni Miejskiej mają za zadanie zbierać papierki z trawników wzdłuż jezdni w całej Nowej Hucie. Tak oświadczyła przedstawicielka PZM podczas czwartkowego posiedzenia w Urzędzie Dzielnicy. He kilometry bieżących dzielnicy przypada na jedną parę nóg? Efekty takiego sprzątania widać z okien tramwajów czy autobusów Trawniki pełne są papierów.

● **„MŁODZI TWÓRCY DNIA SIÓDMEGO”.** Taką nazwę nosi konkurs dla młodzieży szkół ponadpodstawowych, ogłoszony przez MDK, os. Na Stoku. Prace z dziedziny literatury, plastyki, fotografii i muzyki można przynosić do 15 kwietnia br. MDK organizuje ponadto I Dzielnicy Konkurs Tańca Towarzystwa, również dla uczniów szkół ponadpodstawowych. Zgłoszenia przyjmowane będą w sekretariacie do 25 kwietnia br. (wcześniej można zasięgnąć bliższych informacji telefonując pod numer 44-67-14).

● **CZY WYSTARCZY MIEJSC W PRZEDSZKOLACH?** Dzielnica dysponuje 46 placówkami, liczącymi 196 oddziałów. Limit miejsc w każdym z nich (zgodnie z Kartą Nauczyciela) wynosi 25 dzieci. Jeśli rady pedagogiczne zdecydują się zwiększyć go do 30 (przysparzając sobie dodatkowej pracy) wówczas nie będzie problemu z zapewnieniem miejsc wszystkim potrzebującym. Jeśli nie — będą kłopoty. Decyzja w tej sprawie zapadnie w drugiej połowie kwietnia.

● **DWOREK PRZY KLASZTORNEJ** zdecydował się ostatecznie przejąć ZOZ-2. Zostanie on zaadaptowany do potrzeb Domu Pracowników Służby Zdrowia.

● **CO MA ZROBIĆ KBM NA LOTNISKU.** W terminie natychmiastowym — zlikwidować dziki przejazd i oczyścić drogę przy budynku 34, uzupełnić ogrodzenie placu budowy i oczyścić drogę wokół budynku 33, uzupełnić ogrodzenie placu budowy szkoły. Do końca kwietnia — zrobić prowizoryczny przejazd do pasa startowego oraz od pasa do ulicy obwodnicowej na wysokości budynku 49. Tak ustaliła komisja dzielnicy w ubiegłym czwartku.

● **POGOTOWIE RATUNKOWE** kombinatu, udzieliło 277 porad ambulatoryjnych, wyjeżdżało do 172 przypadków (nagłych). Spokój w święta idealny.

Nowohuckie drogi

Skręcisz nogę na Skręconej

W wielu punktach dzielnicy widać zabiegi estetyczne na jezdniach i chodnikach. Malowane są zebry, łańcuchy, ławki. Jak prezentuje się stan nawierzchni? Wnosząc z przeprowadzonej w ubiegłym tygodniu lustracji, ogólnie rzecz biorąc jest on całkiem niezły. Zwłaszcza tych, które mają opiekuna, Dzielnicy Zakład Drogowy.

Gorzej z bezpańskimi, takimi jak choćby obwodnice w Mistrzejowicach. Od ok. 10 lat ulice: Nagłowicka i Wawelska nie mają żadnego administratora. Inwestor — DRMK-1 nie zdążył wskazać takowego po dziś dzień. Wszystko przemawia za tym, że powinna nim być Spółdzielnia Mieszkanicowa „Hutnik”, której zabudowania obwodnice otaczają. W podobnej sytuacji znajduje się wiele uliczek osiedlowych Nowej Huty.

Z reguły wszędzie gdzie wznosi się jakieś obiekty, gdzie znajduje się plac budowy, chodniki są zdewastowane przez ciężkie samochody i sprzęt. Tak jest np. przy ulicy Srebrnych Orłów. Koło Elektrociepłowni Łęg DZD zrobił w ubiegłym roku „łuczniówkę” — drogę dla pieszych, głównie z myślą o pracownikach zakładu. Wykonawca prosił, aby kierowcy nie jeździli tędy ciężkimi autami. Nie usłuchali i dzisiaj ulica Skręcona ma pełno dziur i wybojów, że można skrócić nogę.

Jeszcze w tym roku będzie poszerzona o jeden pas ulica Nowohucka na wysokości mostu. Jej odcinek do skrzyżowania z Aleją Pokoju pozostaje w kapitalnym remoncie. Prace powinny być zakończone w bieżącym roku. Na 1983 przewidywany jest również kapitalny remont ul. Igołomskiej.

Rzuca się w oczy nieporządek na trawnikach biegnących wzdłuż głównych nowohuckich jezdni. Mnóstwo śmieci, papierów. Za porządek na nich odpowiada Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni. Brudne są również przystanki i torowiska tramwajowe. A to z kolei „zasługa” MPK.

(ron)

Powiało odrobiną optymizmu z wypowiedzi obecnych na posiedzeniu Komisji Zaopatrzenia Ludności, Usług i Rolnictwa DRN.

Okazuje się, że SKR Nowa Huta ma całkiem niezły przygotowany sprzęt do prac polowych. Na 21 ciągników — 19 sprawnych (prawie, że pełna obsada traktorzystów). Sprawne wszystkie plugi, wszystkie kultywatory, roztrzasczacze, ładowacze, rozrzutniki do wapna, siewniki zbóż. Na 6 glebogryzarek — sprawne 4, na 17 rozpryskiwaczy — 14 zdalnych do użytku. Jeśli chodzi o środki ochrony roślin, SKR nie otrzyma wprawdzie tyle ile zamówił, niemniej jednak — zgodnie

z obietnicą. Okazuje się, że „gummiaki” zostały całkowicie wycofane ze sprzedaży w miastach. Otrzymują je tylko ośrodki wiejskie (z importu). Wygląda na to, że osiedla rolnicze dzielnicy zostały potraktowane wyłącznie jako część miasta. Sprawa wymaga uregulowania.

Kontraktacja warzyw przebiega prawidłowo. Nic nie wskazuje natomiast, aby Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” zaczęła już myśleć o kontraktacji zbóż i ziemniaków. Wydział Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa postawił

Są nasiona i nawozy brak części zamiennych

ze wskazówkami Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin.

Rejonowa Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” oferuje rolnikom pełną gamę nawozów potasowych. Gorzej z nawozami azotowymi i fosforowymi. Dysponuje również nawozami typowo ogrodniczymi. Godnym upowszechniania jest nawóz „kizeryt”, do którego coraz więcej rolników nabiera przekonania.

Każdego dnia samochód rozwozi otrzymane z hurtowni nasiona. W sklepach poszczególnych osiedli można nabyć nasiona kukurydzy, gorczyca, bobiku, mieszanek strączkowej, buraków pastewnych, gryki, lucerny, rzepy ściernikowej. Uwaga! W Grębałowie można kupić koniczynę czerwoną (458 zł za kg). Brak nasion kopru, niewiele słonecznika. Nie cieszą się zbyt dużym powodzeniem zaprawy nasion, ponieważ są drogie. Dobre zaopatrzenie w mieszanek ogrodnicze.

Z rzeczy przykrych: brak części zamiennych do kosiarek. Sytuacja wygląda fatalnie, bo wytwórca ograniczył i tak niezbyt dużą produkcję ze względu na brak stali narzędziowej. WZGS postanowił sprzedawać dostępną niewielką ilość tylko w swojej składnicy przy ulicy O-polskiej. Będzie kłopot z kosami. Osełki są, ale w niewielkiej ilości i dlatego pojawiają się na rynku dopiero w sezonie. I jeszcze jedna przykra sprawa: brak o-

buwia gumowego. Okazuje się, że „gummiaki” zostały całkowicie wycofane ze sprzedaży w miastach. Otrzymują je tylko ośrodki wiejskie (z importu). Wygląda na to, że osiedla rolnicze dzielnicy zostały potraktowane wyłącznie jako część miasta. Sprawa wymaga uregulowania.

(ron)

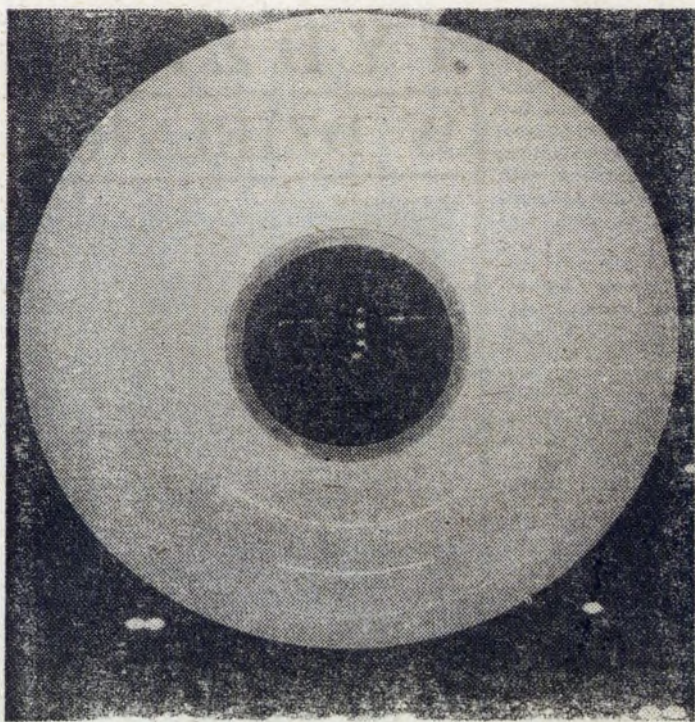
DANIELA NOWAK

Obraz wiosny

Zielonym żytem pachną pola kępy kaczeńców gęsto wschodzą pęki na wierzbach puchną miękko bociany już po łąkach brodzą

I nawet chmury jakieś inne i płot przy drodze poweselał srebrzysty strumień tańczy zwałwiej las się rozszumiał jak kapela

Kos w świetle brzasku tklawiej śpiewa trelami brzęczy świt zroszony słońce radością dzień ogrzewa i cały kraj NIA rozbudzony



Gdy przed laty zakupiono licencję na blachy transformatorowe zdecydowano, że nowoczesna produkcja winna mieć nowoczesne zaplecze badawcze. Jego ostateczna koncepcja ukształtowała się w Instytucie Metalurgii Żelaza w Gliwicach, gdzie istniała już pracownia blach elektrotechnicznych. Stamtąd też, zabierając ze sobą jednego z młodych inżynierów, przyjechał do bocheńskiego Zakładu Przetwórstwa Hutniczego doc. dr inż. Jan Groyecki. Tak powstał załączek placówki, która dziś podlega organizacyjnie Zakładowi Badawczemu i nosi symbol TD-2. Może jej ZPH pozazdrościć niejedyn krajowy potentat przemysłowy.

Stanowimy łącznik między głębszą nauką, a codzienną praktyką — mówi doc. Groyecki, nadal szefujący rekrutującej się głównie z absolwentów AGH inżynierskiej kadry TD-2.

Licencyjne przepisy na blachę trafo podają wszystkie produkcyjne parametry, których dotrzymanie gwarantuje żądane własności gotowych wyrobów. Ostateczne przystosowanie amerykańskiego know-how do lokalnych warunków ZPH było dziełem pracowników własnego zaplecza badawczego. Zmieniono np. technologię końcowego odprężania, która w pierwotnej

wersji nie spełniała swego zadania. Ludzie z TD-2 czuwaliby także nad wprowadzeniem produkcji nowego, ważnego asortymentu wyrobów — blach prądnicowych. Na co dzień natomiast pilnują prawidłowego składu mediów technologicznych: kąpieli trawiających, od-tuszczających, atmosferycznych; poszukują przyczyn zdarzającego się chwilowego pogorszenia jakości blachy, prowadzą badania kwalifikacyjne gotowych wyrobów.

Ogłoszony niedawno rządowy program oszczędnościowy nakazuje ścisły post energetyczny. Mamy wyłączać każdą zbędną żarówkę, pożegnać się z widokiem neonowych re-

klam i rzęsimy oświetleniem witryn sklepowych. Nie negując tej drogi do gospodarności warto pamiętać, że lwią część energii elektrycznej traci się podczas jej przesyłu. Obok konstrukcji i poziomu wykonania transformatorów do marnotrawstwa przyczynia się również rodzaj zastosowanej przy ich budowie blachy. Ważna jest szczególnie cecha blachy trafo zwana „stratnością”. Właśnie ten parametr decyduje o sprawności energetycznej transformatorów. Przemysł żąda od hutnictwa materiałów o coraz lepszych własnościach, ZPH robi co może ale pozostaje w tyle za przodującymi w świecie producentami, wśród których prym wiodą Japończycy. Czy

czesną technologię, sztuka ją wdrożyć i zachować stabilność produkcji. Kierownik TD-2 sądzi zatem, że co najwyżej zdołamy wykonywać niewielkie partie blachy najwyższej próby, a i to pod warunkiem maksymalnej dyscypliny na wszystkich etapach produkcji. Swoją drogą mamy tu do czynienia z kolejnym paradoksem polskiej rzeczywistości gospodarczej. Aby uniknąć strat energii potrzebne są dobre transformatory. Dobre transformatory to przede wszystkim wysokogatunkowa blacha. Nie możemy jej robić bez modernizacji wydziałów wstępnych kombinatu, na to zaś brakuje pieniędzy m. in. wskutek niegospodarności powodowanej ogólnym marno-

ZPH jest również jeden (jak dotąd) doktorat, dwa otwarte aktualnie doktorskie przewody, a także dyplomy ukończenia studiów podyplomowych.

Wspólnie z doc. Groyeckim zwiedzam laboratoria TD-2. Dumą pracowni metaloznawstwa jest japoński mikroskop elektronowy. Urządzenie niczym nie przypominające znanych każdemu klasycznych mikroskopów optycznych. Nie ta zasada działania, nie te rozmiary, budowa i możliwości. Powiększając obraz 250 000 razy wiązka elektronów pozwala zajrzeć w głąb struktury materii, badać próbki metalu o grubości kilkuset atomów. Dokonując punktowej analizy chemicznej obserwuje się procesy wydzielania cząstek związków (siarczków i azotków), wpływających na (stratność!) orientację kryształów w blasze. Kontroluje przebieg rekrytalizacji.

Mikroskop, otoczony bogatym oprzyrządowaniem, mimo swych 8 lat jest konstrukcją nadal nowoczesną i użyteczną zarówno w pracach naukowych jak i badaniach rutynowych.

Przez pozostałą część laboratorium metaloznawczego (z komputerowym analizatorem wielkości i rozkładu ziaren w metalu), pracownię chemiczną i badań własności magnetycznych przechodzimy do niewielkiej hali produkcyjnej. Zgromadzono tutaj urządzenia, odpowiadające w zminiaturyzowanej formie normalnym urządzeniom hutniczym. Jest piec elektryczny do topienia stali, jest piec podgrzewający wlewki, mała walcarka, różnego rodzaju piece do obróbki cieplnej. W hali prowadzi się eksperymenty modelujące w półtechnicznej skali technologie produkcji blach elektrotechnicznych. Mniejsze rozmiary — mniejsze koszty. Trudno prowadzić próby w stutonnym konwertorze. W wolnych od doświadczeń chwilach na zamówienie przemysłu teletechnicznego produkuje się specjalne taśmy o grubości 0,05 mm.

Obserwuję jak mini suwnica kleszczowa wyciąga z mini pieca mini wlewki. 50 kilogramów, gabaryty trzech cegieł. Kęs stali wchodzi między mini walce. Operator rzuca na rozgrzany metal wiązkę brzoziowych gałązek. Stary sposób na usunięcie zgorzeli. Tak nowoczesna technika łączy się z hutniczą wiekową tradycją.

Brzoza i elektrony

ADAM RYMONT

mamy szansę na dogonienie czołówki, skoro nie potrafimy rozwiązać problemu nawet zwykłych widel? Bochnia uścisnie pracuje nad zmniejszeniem stratności wytwarzanych przez się blach, rzecz to jednak skomplikowana. Wystarczy wspomnieć, że ziarna-kryształy metalu winny być ułożone z odchyleniem nie większym niż 3 st. od kierunku łatwego magnesowania. Niełatwo osiągnąć podobną perfekcję. W standardowej blasze elektrotechnicznej dopuszczalna niedokładność wynosi 7—8 stopni.

Doc. Groyecki twierdzi, że teoretycznie i naukowo z produkcją blach japońskiej klasy jakoś byśmy sobie poradzili lecz nie przekroczyliśmy progów w postaci przestarzałych stalowni i walcowni przygotowujących dla ZPH półwyrobów. Nie sztuka wymyślić nowo-

trawieniem energii. Póki co wyłączamy więc ostatnie neony, choć takie postępowanie przypomina mi nieco sytuację lekarzy, którzy ratując człowieka z ciężkimi obrażeniami wewnętrznymi zaczynają od nastawienia złamanego palca bo o gips akurat najłatwiej.

Bocheński TD-2 ściśle współpracuje z instytucjami stricte naukowymi. Głównym partnerem Zakładu jest AGH. Wspólnie z pracownikami tej uczelni osiągnięto ostatnio znaczny sukces, opanowując produkcję potrzebnego w technologii blach elektrotechnicznych tlenku magnezu. Tona tej substancji kosztuje ok. 3 000 dolarów. Z USA sprowadzaliśmy rocznie 100 t. MgO. Teraz importowany tlenek zastępuje się powoli krajowym.

Plonem naukowego zacięcia ludzi z zaplecza badawczego

ZIELONY, Z PORTRTEM WASZYNGTONA

wielu śni się po nocach. Nie wszyscy jednak mogą sięgnąć po niego ręką, do szafy, między prześcieradła a poszwę.

Dolar, waluta, dewizy, to słowa, które w naszym ojczystym języku przyjęły się tak szybko, że nawet dziecko potrafi wytłumaczyć ich znaczenie. Dolar — to dobrobyt, dolar — to majątek, dolar — to środek płatniczy, za który można kupić wszystko. Od szczoteczki do zębów, przez telewizor, aż do samochodu i mieszkania. Ten, kto ma dewizy wie, że w naszej dzisiejszej sytuacji standard jego życia znacznie odbiega od tzw. średniej krajowej. Ten, kto waluty wymieniać nie posiada, marzy o jej zdobyciu.

„W nie tak dawnej historii omamiono Polaków hasło — w Ameryce pieniądze leżą na ulicach, wystarczy tylko sięgnąć po nie ręką. Zachłanny (choć zawsze podejrzliwy Polak) — zastanawiał się (warto, nie warto?), marzył (i już widział stos równo poukładanych banknotów), kalkulował (tak, na pewno się opłaca) i wyjeżdżał. Kiedy nasze socjalistyczne państwo umożliwiło pracownikom wyjazdy za granicę, na budowy eksportowe, Polak — ryzykant mówił: jakoś sobie poradzę, Polak — optymista wierzył, że jego umiejętności zostaną należycie docenione, a Polak — pesymista zazdrościł, że nie jest ani ryzykantem, ani optymistą. A młot o dużych zarobkach stawał się bardziej realny, zwłaszcza dla tych, którzy byli obrotni”.

MOŻNA SPRZEDAĆ CO SIĘ MA...

MAGDALENA RUSEK

MENTALNOŚĆ POLAKA ZMIENIA SIĘ...

po przekroczeniu granicy. Wiadomo, tu nie ma żartów. Pracodawca jest bezwzględny i ziej roboty nie toleruje, a termin ukończenia prac, to dla niego rzecz święta. Znika więc charakterystyczny dla naszych budów bałagan, improwizacja (rany boskie — mam ludzi, a nie mam materiałów) i możliwość załatwienia po znajomości, przy połowce. Inny kraj, inne obyczaje, inne spojrzenie na pracę. No i pracodawca, który świetnie umie liczyć zielone. Za każde potknięcie, za każde opóźnienie, odlicza z zadowoleniem i odkłada do własnej kieszeni banknoty z dwukrotnie przekreślonym „S”. Dla niego zysk, a dla nas (dla kraju) strata, bowiem kary nie są w kalkulowane w ofercie. Chociaż, jak mi wyjaśniono, pracownik w takich sytuacjach nie traci i nadal zarabia cenne dewizy. A że Polak za granicą jest oszczędny, więc dolary przywozi do kraju i wydaje w „Pewexie”. Jeżeli budowa nie przyniesie zysku, albo zysk minimalny, to i tak zarobione dewizy trafią na krajowy rynek.

Chętnych do wyjazdów na budowy eksportowe jest więc wielu. Przede wszystkim dlatego, że profity z wyjazdu są niewspółmierne do zarobków osiągniętych w kraju. Dziś nikt nie wybiera: Irak, Liban czy ZSRR. Byle tylko przekroczyć granicę. W roku ubiegłym chętnych brakowało, teraz trzeba czekać w kolejce.

SITO O MNIJSZYCH OCZKACH

Kiedy eksport w Polsce raczkował, niejedyn cwaniak lub znajomy wysoko postawionej osoby wręcał się na budowę poza granicami kraju. Często cwaniactwo, czy też znajomości nie szły w parze z konkretnym i przydatnym na budowie fachem. Zdarzało się i tak, że fachowcy w swoim zawodzie nie pracowali. Jak jest teraz? Obawiam się, że podobnie. Jakoś nie mogę uwierzyć w zapewnienia, że zlikwidowano te anomalie. W roku ubiegłym rozmawiałem z wieloma pracownikami nowohuckich „Budostali”, którzy właśnie wrócili z różnych eksportowych budów. Pikantnych szczegółów było wiele, były też marzenia: „gdybym jechał jeszcze raz na eksport, to chciałbym pracować w swoim zawodzie”. Na pytanie — jak jest teraz? odpo-

Oczyrna — niestety, tylko wyobraźni — widzę już ten blok mieszkalny, który być może mógłby pretendować do tytułu „Mister Krakowa”. Strzelisty, wysoki, o 12 kondygnacjach, 160 mieszkań, 660 izb. Dobry standard, no i nie dziwota, bowiem budynek ten w jakiś tam sposób wzorowany jest na technologii francuskiej. Byłby ozdobą nie tylko osiedla Krakowiaków i Nowej Huty, ale całego Krakowa. Jedno ale, gdyby został wybudowany. Wszystko wskazuje jednak na to, że pecha ma od urodzenia na... deskach projektantów, bowiem nigdy wybudowany nie będzie.

Pikanterii dodaje całej sprawie fakt, że fundamenty pod rzeźcony wieżowiec, owszem, już wykonano i... zasypiano ziemią (sprawa ta była tematem naszej krytycznej publikacji zamieszczonej w numerze 10 „Głosu” z 11 marca br.). Dzisiaj mamy już pełny obraz meandrów jakie towarzyszą tej budowie od samego początku, możemy więc coś wyjaśnić, a jednocześnie dorzucić garść nowych faktów.

Pierwsza ciekawa kwestia: co właściwie ma „Mostostal” do budownictwa mieszkaniowego? Dlaczego, chociaż jako żywo specjalizuje się w budowie mostów, w montażu konstrukcji stalowych, w budowie wiaduktów i podziemnych przejść, wziął się za „mieszkańców”? Otóż przedsiębiorstwo to, jeden z budowniczych Kombinatu HiL, firma zasłużona i szacunku godna (tego roku stuknie jej trzydziestolecie) dało się skusić na podjęcie ryzykownego przedsięwzięcia profitem w postaci mieszkań dla swych pracowników, które otrzymałaby w przypadku wykonania wysokościowego bloku na Krakowiaków. Uchwała nr 280 Prez. Rady Ministrów gwarantowała „Mostostalowi” 60 procent wykonanej powierzchni użytkowej. Było więc o co kruszyć kopie.

Dlaczego jednak przedsięwzięcie nazywam ryzykownym? Otóż dlatego, że — w myśl projektu opracowanego przez bratnią mostostalowską firmę — Centralny Ośrodek Badawczy Mostostalu — miała to być budowa nowatorska, charakteryzująca się wysokim stopniem techniki wykonawczej.

Teraz już wiem dlaczego postawiono przy niestawnym, ukrytym później pod ziemią fundamencie, tablicę z napisem: **Budowa eksperymentalnych budynków mieszkalnych os. Krakowiaków. Generalny wykonawca — „Mostostal” M-5, KWZR-1.** Tablicy tej dzisiaj już nie ma, tak jak i nie ma eksperymentu.

Od samego początku bowiem nie było zgodności opinii na linii: inwestor (jest nim DRM K-1 Nowa Huta), projektant (rzeźcony Centralny Ośrodek Badawczy Mostostalu), zleceniodawca (najpierw była nim Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krakowie, później — Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik”) i wykonawca (Mostostal). Projekt, jednym wydawał się wspa-

niały: tylko brać i rysunki zamieniać w stalowe konstrukcje i wypełniające płyty. Drudzy na projekty, otrzymywane zresztą sukcesywnie, po trochu, patrzyli krzywo. Nie wróżyli bowiem niczego dobrego. Byli i tacy, którzy od razu wietrzyli projektowy fajwerk bez pokrycia. Przeciwwstawiali się planom i jak pokazało życie mieli

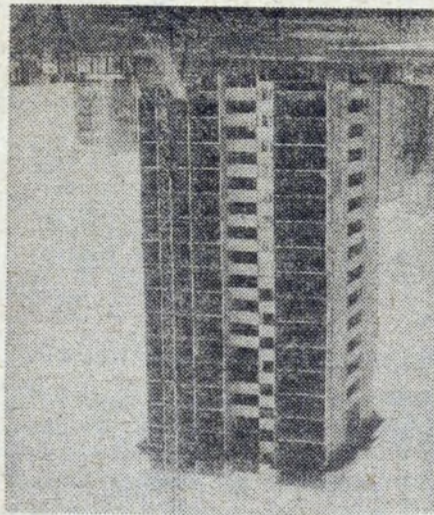
ster, wykonawca nasilały się i w końcu znalazły swój epilog w postępowaniu arbitrażowym toczącym się między projektantem — Centralnym Ośrodkiem Badawczo-Projektowym Konstrukcji Metalowych „Mostostal”, a zleceniodawcą budowy — Wojewódzką Spółdzielnią Mieszkaniową w Krakowie.

Niezrozumiałe meandry budownictwa

Na fundamencie pod wysokościami wieżowiec

ma stanąć... podziemny garaż

JERZY DANEK



rację. Budowa, choć eksperymentalna, nie byłaby tańsza w realizacji lecz znacznie droższa, ani nie oznaczałaby żadnego przyspieszenia, wręcz przeciwnie musiałaby trwać bardzo długo. Słowem — niewypał.

Kto chce liczyć — niech liczy. Ile kosztowałyby zaangażowanie ciężkiego żurawia? Jaki byłby koszt konstrukcji stalowych (podobne, wybaczenie określenie — „kikuty” sterczą dziś na innych tego rodzaju eksperymentalnych budowach, myślę o wysokościowcu krakowskich redakcji przy ul. Nowogródzkiej i o słynnym „drapaczu chmur” NOT-u niedaleko od Ronda)? Ile kosztowałyby płyty gipsowe, czy jakieś tam inne, z setkami mocujących je śrub wkręcanych do każdej z nich? Robocizna itd., itp!

Wobec niezliczonych znaków zapytania spory na linii: projektant, inwe-

„Mostostal”, którego obarczyliśmy jedyną odpowiedzialnością za zasypanie fundamentu i poniesienie budowy wieżowca, jest w tym postępowaniu arbitrażowym tylko świadkiem. To gwoli prawdy podkreślam.

Fundamenty pod wieżowiec położone zostały w 1980 roku. Pamiętajmy, były już w tym czasie wątpliwości co do projektu, ale nie było żadnej decyzji. Fundamenty te kosztowały około milion złotych. Czy to dużo, czy mało? — Zależy. Myślę, że bardzo dużo, tym bardziej, że tyle mówi się dziś o chuchaniu na każdą złotówkę.

„Nie, nie nie przepało — mówią mi w „Mostostalu” — fundamenty wprawdzie zostały zasypane, tablicę ogłaszającą eksperyment, zdjęto, ale budowa nie została zaniechana. Bloki mieszkalne budować będziemy trochę w innym miejscu, 10-kondygnacyjne, 6-segmentowe, o 121 mieszkaniach. Już zaczęliśmy wykopy. Trudności nie brakuje, bowiem weszliśmy z nimi do... ogródka przy domu pana Bochenka, który nie za bardzo chce skorzystać z zastępczego mieszkania i wzdryga się przed opuszczeniem swej wywłaszczonej posiadłości. Mimo tej przeszkody budujemy...”

...kopiąc nowe wykopy i robiąc nowe fundamenty? A co stanie się z zasypianym milionem złotych? Co z tym chcecie zrobić?

Nic się nie zmarnuje. Fundament musieliśmy zasypać gdyż wymaga tego projekt nowego placu budowy. W miejscu tym będzie przebiegać torowisko wysokiego żurawia wieżowego montującego prefabrykowane płyty. Będzie w tym miejscu także składowisko prefabrykatów i odcinek drogi dojazdowej. Ze względu na bezpieczeństwo musiała zapasnąć decyzja zasypiania fundamentów, innego wyjścia nie było...

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że podnosi to koszty budowy, ale decyzję podjęliśmy świadomie. Pozostawione w ziemi fundamenty zostaną jednak wykorzystane. Tak, z całą pewnością! Zostaną odkryte i wykorzystamy je przy budowie... podziemnego garażu i parkingu jaki został zaprojektowany w tym miejscu.

Czuje teraz, słuchając tych słów, jak mnie wypełniają rozliczne wątpliwości: inżynierem nie jestem, na budownictwie się nie znam, może takie właśnie fundamenty jakie potrzebne były pod 12-kondygnacyjny blok mieszkalny znakomicie będą pasować do podziemnego garażu i parkingu (20 boksów samochodowych, 497 m kwadr. powierzchni)? Może tak będzie, nie wiem...

Wróćmy do historii. W 1982 roku, w czerwcu, zostało zawarte porozumienie ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Hutnik” o realizację nowego już, nieeksperymentalnego, 6-segmentowego budynku mieszkalnego. Natomiast o pozyskaniu dla pracowników „Mostostalu” 60 proc. mieszkań mowy już nie ma, bowiem wspomniana uchwała nr 280 została anulowana. Umowa, którą „Mostostal” realizuje w nowym, realnym wydaniu, opiewa również na budowę pawilonu handlowego o powierzchni 236 m kwadr. oraz wspomnianego już podziemnego garażu.

Wypadki toczą się coraz szybciej. Żużla kompromitująca tablica, znikająca fundamenty. Bo tej budowy już nie ma, jest teraz inna.

Czy można się dziwić, że ta zakłamaną i pełną zdradliwych meandrów sprawa, której nie tyle bohaterem co ofiarą jest „Mostostal”, tak bardzo zbulwersowała opinię publiczną?

wiedzieć obiektywnie nie potrafie, ponieważ nowa partia „eksportowa” ludzi z budostalowskich przedsiębiorstw jeszcze z zagranicy nie powróciła. Mogę jedynie powtórzyć to, co usłyszałem w Biurze Eksportu: decyzje podejmuje wieloosobowe komisje. Stosuje się podwójne „sito”, a jego oczka są znacznie mniejsze, niż w roku ubiegłym.

Czyżby ludzie powracający teraz z eksportu nie mieli okazji opowiadać anegdot o tym, jak to kierownicy pracowali jako suwnicowi, suwnicowi jako zbrojarze, a zbrojarze jako cieśle?

EKSPORTOWY OBŁĘD

Na budowy zagraniczne wyjeżdżają przede wszystkim fachowcy. Nieprawda — nie zawsze najlepszy. Jak to, skoro klient taki wymagający? No tak, ale i u nas w Polsce ktoś przecież musi pracować. Co w takim razie jest ważniejsze: zarabianie dewiz, czy ich zaprzeczanie? Skoro nowy człowiek nie znający tamtejszych realiów zjawia się na budowie eksportowej, musi uczyć się pracować inaczej, niż „po polsku”. Zanim mu się to uda, bo Polacy wcale nie brylują, wręcz przeciwnie ich wydajność bywa czasem szokująca — już powraca do kraju. Fakt, eksportowa elita ma o wiele większe szanse na ponowny wyjazd, ale dba się o to, by non stop ei sami nie zarabiali w zielonej walucie. W takim razie, czy rzeczywiście pracodawca jest tak wymagający, czy ci, którzy wyjeżdżają, są fachowcami, czy w ogóle jesteśmy konkurencyjni? Jesteśmy! (???) Za granicę sprzedajemy siłę roboczą i myśl techniczną. Dlaczego nam się to udaje? Nasza robocizna jest tańsza, niż na Zachodzie, ale droższa niż krajów trzeciego świata. Arab, choć zarabia dwa razy więcej niż Polak (tak musi być — żeby nie zapominał co to znaczy pracować) macha łopata, a otrzymuje dyrektorską pensję. Wniosek jest jeden — jesteśmy konkurencyjni, bo kupuje się nas najtaniej. Czy warto sprzedawać się (oczywiście nie w naszej relacji) za najmniejsze pieniądze? Tak. Cały świat eksportuje, bez eksportu

nie ma życia. Poza tym, co zrobilibyśmy z ludźmi, którzy przebywają za granicą? Przecież nie byłoby dla nich pracy. Zwiastuje w przypadku budownictwa, przecież brakuje materiałów.

Eksportowy obłęd jest więc sensowny. Jeżeli ktoś uważa, iż w Polsce wszelkie inwestycje budowlane idą opornie dlatego, że kraj nasz eksportuje najlepszych pracowników — jest w błędzie. Błędne jest również domniemanie, że materiałów brakuje, bo wysłane są za granicę. Prawda jest taka: materiałów nie ma ale gdyby były, przedsiębiorstwa prowadzące eksport na pewno położyłyby na nich „łapę” bo są tańsze niż te, za dewizy. Paradoks dzisiejszych czasów — dobrze, że brakuje materiałów. Inaczej sprzedawalibyśmy nie tylko siłę roboczą (czytaj: ludzi) za marne, choć mające wartość dolary.

JAK NAS SPRZEDAJĄ?

Z usług Biura Eksportu, działającego przy Budostalu-1 korzysta kilka przedsiębiorstw reklamujących się charakterystycznym pękatym „B”. Biuro składa oferty do centrali (jeżeli spełniony jest wymóg dewizowy) i oferta przedstawiana jest klientowi. Zazwyczaj dochodzi do przetargu, potocznie nazywanego „mióćką”. Wygrywa ten, kto jest tańszy, kto jest organizacyjnie lepszy lub ten, do kogo klient ma zaufanie. Terminy rozpoczęcia budowy są z reguły krótkie. Organizatorzy muszą się sprężyć i rozpocząć pracę w wyznaczonym terminie. Gdy budowa zakończy się, i o ile jest zysk, spółkowiec dzieli się nim, zgodnie z zasadami zawartymi w porozumieniu spółki.

Jak się okazało centrala jest nieodzownym trybikiem maszyny eksportowej. Wprawdzie przedsiębiorstwa, na fali trzech „S” rozważały propozycję samodzielnego zawierania kontraktów, a zarazem wyłącznego prawa do zysku, to jednak nie były do operacji takiej przygotowane. Oprócz tego nie miały „zielonych” środków. Ani specjalistów, którzy bezbłędnie poruszaliby się po rynku zagranicznym. Pomysł upadł. Stare zwyciężyło.



O BLASKACH — TAK, O CIENIACH — NIE.

Dyrektor Biura Eksportu, mgr inż. Stanisław Bańcerowski uważa, że właśnie eksport budownictwa stwarza możliwości zdobywania dewiz. Trzeba wszystkim handlować, jest to jedyne wyjście z naszej sytuacji. Może ma rację. Ale czy za wszelką cenę? Myślę, że dyrektor na temat eksportu ma znacznie więcej wątpliwości i uwag, niż w rozmowie mi przekazał. Tak się jakoś przyzwyczailiśmy, że łatwiej rozmawiać nam o blaskach, aniżeli o cieniach.

GŁOS MŁODYCH

Jestem stałym czytelnikiem „GNH” i do dziś (26.III) byłem przekonany, iż każdy artykuł ukazujący się w tej gazecie jest obiektywny. Wiara ta została zachwiana po przeczytaniu artykułu „Różne miary?” na łamach „Głosu Młodych” napisanego przez panią redaktor Magdalenę Rusek. Zakładając, że treść tego artykułu jest znana Panu Redaktorowi pragnę poinformować, że nie wszystko co tam zostało napisane pokrywa się z prawdą.

Po pierwsze nikt z członków kolektywu nie powiedział, że pracownicy ze stażem pracy krótszym niż 10 lat nie będą brani pod uwagę przy podziale artykułów, na które otrzymaliśmy talony.

Po drugie: kierownik wydziału nie twierdził, że wyłącznie pracownicy z długoletnim stażem i przydatni dla ZM mogą starać się o atrakcyjne towary. Było powiedziane, że owszem, przy podziale

należy brać pod uwagę przydatność dla zakładu jak również potrzeby poszczególnych pracowników bez względu na wiek danej osoby. Zwrócono uwagę aby pracownicy, którzy mają książeczki MM nie byli uwzględniani przy podziale tych artykułów, jako że oni mają możliwość ich zakupu bez hutniczych talonów.

Po trzecie wreszcie: kolektyw wydziałowy M-3 nie dzielił talonów dla poszczególnych pracowników, lecz dokonał

„Różne miary” po raz drugi

przydziału ich poszczególnym oddziałom, procentowo do ilości zatrudnionych w danej jednostce. Natomiast przydziału imiennego dokonał kolektyw oddziałowy, uwzględniając zalecenia kolektywu wydziałowego. Na dowód tego, że artykuł ten jest niezgodny z prawdą niech świadczy fakt, że 5 osób, które mają staż pracy krótszy niż 10 lat otrzymały przydział talonów na artykuły atrakcyjne, na ogólną liczbę 31 talonów jakie otrzymał wydział M-3.

Uważam, że przed napisaniem artykułu należało zasięgnąć informacji również od strony, którą posadza się o nieprzychylny stosunek do młodych, w tym przypadku od członków Kolektywu M-3.

Kończąc pragnę poinformować, że młodzi pracownicy Wydziału Mechanicznego M-3 nie byli i nie są dyskryminowani tak jak wskazywałby na to omawiany artykuł, natomiast byli i będą uwzględniani przy podziale artykułów atrakcyjnych jeśli tylko takowe będą.

KAZIMIERZ MAJEWSKI
Członek Kolektywu M-3

Od redakcji: Nasza reporterka w swym artykule oparła się o informacje działaczy ZSMP, których zresztą z imienia, nazwiska i funkcji w nim wymieniła. Ponieważ tę samą sprawę można widzieć zgoła inaczej, zamieszczamy w całości list p. Majewskiego. Gdyby gazety były w stanie zawsze przedstawiać obiektywną prawdę, jedynie słuszną, nigdy nie byłoby polemik. Przykro nam, że zaprezentowanie poglądów ZSMP-owców na sposób podziału reglamentowanych dóbr zachwiało wiarę w obiektywizm „Głosu”. Uważamy natomiast, czemu zresztą również dała wyraz red. Rusek w swym komentarzu, że póki dzielenia, póty nieporozumienia. Zakład pracy jest po to, by produkować.

TURYSTYKA I REKREACJA

REZERWACJA PRZYCZEP CAMPINGOWYCH

Czas już pomyśleć o urlopie i o ewentualnych letnich wozach. W planach urlopowych turystów zmotoryzowanych ważna może okazać się informacja o rozpoczętej już przez Klub Turystyki Motorowej „Tandem” rezerwacji przyczep campingowych na lato. Klub przyjmuje w tej sprawie zgłoszenia w terminie do 20 kwietnia. Zgłaszać się należy w budynku garaży (koło parkingu huty) w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 16 do 19, u kol. Rudolfa Śluzarza. W dyspozycji klubu są trzy rodzaje przyczep, w tym mieszkalne, namiotowe i bagażowe. Uwaga: po 20 kwietnia przyczepy będą udostępniane tylko w miarę wolnych miejsc w grafiku wypożyczeń.

MARZANNA UTOPIONA, WITAMY WIOSNĘ!

Tradycyjnie Klub Młodego Turysty „Dymarki” zorganizował miłą imprezę

turystyczną na powitanie wiosny. Do Piekarni nad Wisłą przybyło kupiowane bractwo wraz z... uroczą kukłą Marzanny. Było ognisko, dużo dobrej zabawy, a kulminacyjnym momentem wycieczki stało się zapalenie kukły i utopienie jej w nurtach Wisły. Teraz już w przybycie wiosny nikt nie może wątpić...

XX LAT KOŁA PTTK W HPR-3

Jednym z bardziej aktywnych kół Oddziału Zakładowego PTTK Kombinat HIL jest koło działające w HPR-3, któremu prezesuje kol. Czesław Anioł. Grupa zapalonych turystów potrafiła znaleźć ciekawe, nieszablone formy pracy, a co za tym idzie — oferuje ciężko pracującej załodze remontowców i ich rodzinom wiele miłych imprez turystycznych, krajoznawczych, rekreacyjnych.

Obchodzące jubileusz XX-lecia działalności Koło PTTK przy HPR-3 przygotowało serię specjalnych rajdów, wycieczek, spotkań. M.in. wystawę jubileuszową, VI Rajd Próbnny, V Złoty Remontowców, owocobranie, święto pieczonego ziemniaka i posiadę turystyczną.

ZEBRANIE KLUBU TATRZAŃSKIEGO

Zebrań ogólne Klubu Tatrzańskiego Oddziału PTTK Kombinat HIL odbędzie się w dniu 14 kwietnia o godz. 18 w Klubie Turysty, os. Stalowe 16. W programie: wyświetlenie przeźrocy z wyjazdu klubowego do Riły i Pirynu w roku 1977. Jednocześnie informujemy, że 16 bm odbędzie się jednodniowy wyjazd Klubu Tatrzańskiego w Tatry. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 kwietnia Biuro Oddziału PTTK, bud. „S” centrum administracyjnego.

AKTUALNOŚCI

● Centralny Samorząd Hoteli Hutniczych oraz ZF ZSMP zorganizowały imprezę kulturalno-rekreacyjną pt. „POWITANIE WIOSNY”. Uczestników dwóch tras pieszych i jednej rowerowej czekały nagrody ufundowane przez ZF ZSMP.

● Dobięły końca zakładowe finały VIII Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej ZSMP. Finał fabryczny będzie dwustopniowy: 11 bm o godz. 15 w trakcie eliminacji pisemnych zostanie wyłoniona 12 osobowa grupa ścisłych finalistów, którzy zmierzą się 15 kwietnia o 17.00 w finale ustnym.

Telewizja

„Kelner płacić”, 21.45 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej, 22.15 — sportowa niedziela, 22.45 — recital grupy „Pod budą”. Program 2, godz. 10.55 — program dnia, 11.00 — „Doktor Murek” program dla niesłyszących, 12.00 — reforma po starcie, 13.00 — program wojskowy, 13.30 — program lokalny, 14.00 — spotkania. Studio 2 — godz. 14.35 — telew. turniej piosenki, 15.35 — Bratwo żelaznej szekli, 16.05 — gość studia, 16.20 — postscriptum magazynu Aut, 16.35 — zatrzymane w kadrze, 17.40 — piosenki z waszych listów, 18.00 — bądźmy zdrowi, 18.30 — stereo i w kolorze, 19.30 — dziennik i magazyn świat, 20.15 — bądźmy zdrowi, 20.30 — sport w studio 2, 21.20 — grabieżcy kultury, 22.05 — niedzielne wiadomości, 22.15 — film „Doktor Murek”.

PNIEDZIAŁEK 11 bm. Program 1, godz. 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 — program dnia, 16.00 — dla młodych widzów Zwierzyniec oraz film z serii „Frank i Bućko”, 17.00 — dziennik, 17.20 — „Wniebowzięci” komedia obyczajowa, 18.10 — echa stadionów, 18.50 — dobranoc „Dwa kurczątka”, 19.00 — diagnoza — mózg, 19.30 — dziennik, 20.15 — teatr telewizji — August Strindberg „Sonata widm”, 21.45 — dziennik, 22.05 — sprawy międzynarodowe, 22.35 — jazz na dobranoc. Program 2, godz. 18.00 — program lokalny, 18.30 — „Żyć w krajobrazie” program redakcji rolnej, 19.00 — program lokalny, 19.30 — dziennik, 20.00 — wieczór Finlandii w telewizji polskiej.

WTOREK 12 bm. Program 1, godz. 6.00 — TTR, 8.00 — program dla szkół, 9.35 — film dla 2 zmiany „Początki fortuny Rouganów” odc. 4, 11.00 — opowieści Szymona Kobylińskiego, 13.30 — TTR, 15.55 — program dnia, 16.00 — dla młodych widzów: Tytko dla orłat, 16.30 — dla dzieci „Mi-

chałki”, 17.00 — dziennik, 17.20 — telekino, 17.40 — program publicystyczny, 18.05 — interstudio, 18.35 — rolnicze rozmowy, 18.50 — dobranoc, 19.00 — aktualności agencji Artel, 19.05 — Z Krzyżem Grunwaldu w herbie, 19.30 — dziennik, 20.15 — film „Początki fortuny Rouganów” odc. 4, 21.15 — program publicystyczny, 22.00 — dziennik, 22.20 — program publicystyczny. Program 2, godz. 16.25 — program dnia, 16.30 — język rosyjski, 17.00 — język angielski dla zaawansowanych. TV Wrocław na antenie 2 — godz. 17.30 — bajka o krasnoludkach, 17.40 — Rajd o kropelce — reportaż, 17.45 — reportaż o lotniarzach, 18.05 — reportaż o mieszkańcu wsi Stare Bogaczowice, który buduje pełnomorski jacht, 18.40 — program poetycki, 19.00 — program lokalny, 19.30 — dziennik, 20.00 — Matka — reportaż o pierwszym polskim kosmonaucie, 20.35 — „Małgosia i Persefona”, 21.05 program rozrywkowy, 21.20 — program publicystyczny, 21.50 — bajka dla dorosłych, 22.00 — film „Sprawa jasnovidza Hanussena”.

SRODA 13 bm. Program 1, godz. 6.00 — TTR, 9.30 — film dla 2 zmiany „Dzieci jak to dzieci”, 12.00 — Reforma po starcie, 13.30 — TTR, 15.25 — NURT, 15.55 Program dnia, 16.00 — „Krag” — magazyn harcerzy, 16.30 — dla przedszkolaków „tik-tak”, 17.00 — dziennik, 17.20 — losowanie małego lotka, 17.30 — „Rzemiosło”, 17.50 — Publicystyka, 18.35 — rolnicze rozmowy, 18.50 — dobranoc (Rumcajs), 19.05 — program popularno-naukowy, 19.30 — dziennik, 20.15 — „Wszyscy i nikt” — dramat sensacyjny, 22.00 — publicystyka, 22.30 — dziennik. Program 2, godz. 16.15 — program dnia, 16.20 język francuski, 16.50 — język angielski, 17.20 — „Wojna domowa” odc. 3 i 4, 18.50 — widowisko publicystyczne, 19.00 — program lokalny, 19.30 — dziennik, 20.00 — „Jurij Gagarin” film 20.50 — program rozrywkowy, 21.30 — poczet aktorów polskich, 22.10 — dialogi polityczne, 22.50 — kwadrans z Artemem.

Za zmiany w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT od 4 bm. godz. 15.45 „Czterej pancerni i pies” prod. polskiej, b.o., godz. 18.00 i 20.00 „Wejście smoka” prod. Hongkong-USA, doz. od 18 lat.

SWIT mała sala od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Joseph Andrews” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 „Wielki wąż Chingachgook” prod. NRD, b.o., godz. 18.00 i 20.00 „Przeprowadzka” prod. polskiej, od 18 lat. Następny program: godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Filip z konopi” prod. polskiej, b.o.

SWIATOWID mała sala od 7 do 11 bm. godz. 15.00 „Przeżycie miłości” prod. ZSRR, b.o., godz. 17.00 i 19.00 „Zazdrość i medycyna” prod. polskiej, od 15 lat, od 12 do 14 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Brutalny pojedynek” prod. rumuńskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

8, 9 i 10 bm. godz. 18.00 „Hiob”, 11 bm. teatr nieczynny, 12 i 13 bm. godz. 18.00 „Szelmstwa Skapena”, godz. 19.00 (Scena Nurt) „Rozmowy z katem”, 14 i 15 bm. godz. 16.00 „Pan Tadeusz”, godz. 19.00 (Scena Nurt) „Rozmowy z katem”.

DOM KULTURY HIL

ul. Majakowskiego 2

8 bm. godz. 16.00 — DKF „Kropka”, film pt. „Mefisto” prod. węgierskiej, godz. 19.00 film pt. „Wszystko na sprzedaż” prod. polskiej.

KLUB KUŹNIA

os. Złotego Wieku 14

8 bm. godz. 16.30 — DKF dla dzieci film pt. „W drodze na Kasjopeję” prod. radzieckiej, godz. 19.00 film dla dorosłych pt. „Mefisto” prod. węgierskiej.

KLUB MŁODYCH

os. Młodości 1

8 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna — próba otwarta, przedstawienie dla dzieci.

10 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 16.00 — disco juniora, godz. 19.00 — dyskoteka.

11 bm. godz. 17.00 — spotkanie brydżowe.

12 bm. godz. 16.00 — Liga Morska — otwarte zebranie zarządu, godz. 17.00 — spotkanie szachowo-warcabowe, godzina 17.30 — Liga Morska — kurs na stopień żeglarsza i sternika jachtowego, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — porady dla fotoamatorów, godz. 18.00 — Kino Młodych film pt. „Pogańska Madonna”, doz. od 15 lat.

13 bm. godz. 17.00 — sekcja literacka — spotkanie oceniające twórców amatorów, godz. 18.00 — Kabaret Klubu Młodych — przygotowanie programu.

14 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie otwarte.

15 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna — próba otwarta.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY

im. J. Korczaka

9 bm. godz. 9.00 — (Miasteczko Komunikacyjne os. Na Skarpie) — jazda praktyczna w ramach eliminacji wojewódzkich do ogólnopolskiego turnieju wiedzy o bezpieczeństwie ruchu drogowego. Godz. 11.00 — (MDK os. Zgody 13) — sprawdzian testowy i teoretyczny. W eliminacjach biorą udział drużyny z poszczególnych gmin, miast-gmin i dzielnic województwa miejskiego krakowskiego.

SEKRETARKA GŁÓWNEGO AUTOMATYKA otrzymała 1 kwietnia telefonogram polecający natychmiastowe zebranie danych o pracownikach: ilu jest w pracy, ilu choruje itd. Kierownicy jednostek, ku jej zdziwieniu, nie potrafili „nie bliźszego” powiedzieć o swoich podwładnych. Na szczęście był to żart primaaprilisowy.

Dywanowy gang czy klub sprawiedliwych?



„Uderz w stół, a nożyce się odezwą” — mimo wszystko nasuwała się na myśl mądrość ludowa. Dziennikarz postanowił więc sprawdzić położenie sklepu oraz poobserwować sytuację na miejscu. Otóż w osiedlu Uroczym rzeczywiście nie ma placówki z dywanami, są natomiast — w bliskim sąsiedztwie — w osiedlu Zgody i Górali. Personel z osiedla Górali nie zareagował na notatkę, ponieważ po prostu nic takiego nie ma na sumieniu. Ten pierwszy natomiast wiedział, że o niego chodzi, ponieważ... de facto sprzedaje wyłącznie według list sporządzanych przez klientów (czytelnik, o którym mowa na początku, mógł pomylić nazwę osiedli, ponieważ sklep leży jak gdyby pomiędzy Uroczym a Zgody). Jest to jednak osiedle Zgody).

Zadzwoń do nas oburzony czytelnik informując o dziwnych praktykach „sklepu z dywanami w osiedlu Uroczym, którego personel nie sprzedaje towaru inaczej, jak według wcześniej sporządzonych list”.

Informacja była zgodna z tym, co wcześniej donosiła „Gazeta Krakowska”. Zamieściliśmy ją tedy w postaci krótkiej, trzydziestostronnej notatki. W odpowiedzi na nią otrzymaliśmy list podpisany przez ośmiuosobowy personel sklepu, z którego wynikało że został on niegodnie zelżony, a kryształowość jego handlowych praktyk paskudnie zbrukana: „W związku z powyższym chcemy stwierdzić, że podana w „Głosie” informacja jest nieprawdziwa i została zmyślona. Nigdy bowiem sklep nie dokonywał sprzedaży według imiennych list sporządzanych przez klientów”. Znieważony personel wyjaśniał również, że zapewne chodzi o sklep w osiedlu Zgody, ponieważ w osiedlu Uroczym takowego nie ma.

Scenka rodzajowa — 29 marca br. godz. 11.00. Sklep zamknięty. Kartka na drzwiach informuje, że trwa właśnie odbiór towaru i że potrwa do godz. 18.00 (sic!). Pod sklepem ruch, a jednak nie tworzy się żadna kolejka. Spójrzmy w lewo, bo tam we wnętrzu trwa największe ożywienie. Na ławce siedzi mężczyzna w średnim wieku z grubym zeszytem w garści. Podchodzą do niego wciąż nowi ludzie. On coś wyjaśnia, coś notuje.

Otóż to; zeszyt zawiera listę klientów pragnących nabyć dywany. Impionująca ilość nazwisk. „Niech pani zapamięta: numer 594” (za kilka minut przekracza 600). „Jak długo trzeba czekać?” „Przeciętnie jakieś dwa, trzy miesiące”. Mężczyzna instruuje również jak ma wyglądać kontakt z nim

lub innym funkcjonariuszem społecznym prowadzącym ewidencję w okresie oczekiwania. A więc każdy zapisany ma obowiązek codziennego meldowania się pod sklepem. „Zeszytowy” odhacza jego nazwisko, na znak, że klient jest nadal zainteresowany nabyciem towaru. Druga z kolei nieobecność oznacza skreślenie z listy.

„Uwaga! Milicja!” — dobiega czyjś szept. Mężczyzna szybko chowa zeszyt za pazuchę. Przechodzi dwóch milicjantów. Za chwilę wszystko wraca do normy. „Dlaczego nie robicie tego oficjalnie?” „Nie wszyscy zgadzają się na listy. Piszą gdzie się da, nawet do prezydenta miasta. Podobno prezydent jest przeciwny”. „A personel sklepu?” „Z jednej strony ten system odpowiada im, bo panuje porządek. A z drugiej — nie, bo nie mogą wydawać dywanów jak chcą, po uzgodnieniu”. „A czy znacie przynajmniej faktyczną ilość sprowadzanego do sklepu towaru?” „Nie, tego nie jesteśmy w stanie sprawdzić”.

Co na to wszyscy klienci? Opinie rozbieżne. Jedni uważają, że tylko dzięki listom mogą kupić towar. „Co by się tu działo, gdyby ci panowie nie pilnowali — mówi starsza kobieta. — Sceny dantejskie, kolejki takie, że ręce i nogi by połamali, szyby powybiłali. A tak, porządek. Jak przyjdzie towar, to zastawiaj wejście ławką i wpuszczaj do środka ściśle według listy, po kilka osób. Każdy w swoim czasie dostanie. Sprawiedliwie”. Inni są zdania, że przez powyższy system, nakazujący codziennie meldowanie się pod sklepem, nigdy nie kupią. „Dobre dla tych, którzy mają za dużo wolnego czasu”.

Co na to personel? Kolejnego dnia dziennikarz trafia do świeżego pust-

kami sklepu. Incognito, jako klient pragnący nabyć strzyżony dywan. Informacji udziela para ekspedientów. Stwierdzają, że w obecnej sytuacji jest to absolutnie niemożliwe. Po prostu nie mają najmniejszego wpływu na rozwój wydarzeń. Czują się steroryzowani przez sporządzających listy. Są oburzeni. „To jest gang, mafia, banda. My nie mamy nic do powiedzenia. Wpuszczają według ustalonej kolejności. A niechby im się sprzeciwić, to obrzucą człowieka kamieniami. Jak im milicja zabierze jedną listę, zaraz robią drugą”. „A co z uprawnieniami?” „U nas tylko inwalidzi wojenni i wojskowi mają do tego prawo. Chcąc, żeby oni z kolei nas nie opisali, że nie przestrzegamy przepisów, czasami wpuszczamy od tyłu. A wtedy tamci z listą posądzają o jakieś kumoterstwo i aż strach wyjść ze sklepu. Gang, nie tylko gang tutaj rządzi”.

A więc: gang czy społeczny komitet walczący o sprawiedliwą sprzedaż dóbr? Zdania na powyższy temat są tak podzielone, że nie sposób zająć zdecydowanego stanowiska. Zwłaszcza, że nie udało się nam obejrzeć listy i sprawdzić, czy aby nazwiska się nie powtarzają. Jeśli tak, pole do popisu mogliby mieć spekulanci. Jeśli nie, może to faktycznie jedyny w obecnych czasach sposób na zdobycie poszukiwanego towaru... w oparciu o autentyczną inicjatywę masową i oddolną. Może rzecz godna jest pochwały i naśladowania? Tak czy inaczej, sprawa wydaje się bezprecedensowa i na tyle kuriozalna, że warto ją było z pewnością przedstawić. (ron)

Konflikt przyrody z człowiekiem

411 drzew trzeba wyciąć

W nowych osiedlach krajobraz jest nieco zbliżony do pułstynnego. Każde drzewko nieukrecone, niewyłamane przez dzieciarnię jest ewenementem. I jeszcze sporo lat upłynie, dzieci wydorosną, a szpalery drzew, które zostaną się burzom i wszelkim przeciwnościom — utworzą soczyste, zielone aleje. Natomiast w starszej części dzielnicy drzew i krzewów jest taka obfitość, że przeszkadzają ludziom, a niekiedy nawet zagrażają ich życiu. Korzenie wdzierają się do sieci miejskich instalacji, gęste korony nie przepuszczają światła, w mieszkaniach sąsiadujących domów ciągle mrok i wilgoć — sprzyjające warunki do rozwoju wszelkiego rodzaju pleśni. W tej sytuacji mieszkańcy podzielili się na dwa obozy, podczas gdy jedni interweniują gdzie się da w przypadku wycinki, drudzy — poszkodowani, domagają się „walki z przyrodą”. W tej sytuacji naczelnik dzielnicy wydał stosowne polecenia, powstała kompetentna komisja, która miała zdecydować, które drzewa należy usunąć.

Komisja, drzewa obmierzyła, skonfirmowała normy oświetleniowe mieszkań z aktualnymi, wysłuchała opinii miesz-

kańców, i osiedlowych samorządów. Po takiej wnikliwej analizie, ustalili, że z terenu starych osiedli należy usunąć 411 starych drzew zagrażających zdrowiu ludzi, przechodniów, fundamentów budynków etc. Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej przystąpiło do wykonania zadania. I działalność przerwało z powodu licznych protestów tej części mieszkańców, która „broni przyrody” za wszelką cenę i nie odczuwa skutków rozbuchanej zieleni na własnej skórze. Poza tym protest ludzi był i słuszny, jako że do akcji wycinania drzew i jednocześnie prześwietlania (przerzedzania) koron przystąpiono niefachowo, dewastując czasami otoczenie, czy też dokonując przecinki niestarannie. I tak wśród utarczek słownych i prasowych nawet interwencji przeżyliśmy zimę. Problem drzew ożył wiosną na nowo.

W Urzędzie Dzielnicowym pod przewodnictwem zastępcy naczelnika Jana Sobocińskiego odbyła się narada. Uczestniczyli w niej przedstawiciele różnych instytucji i środowisk — Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej, Zieleni Miejskiej, Ligi Przyrody, samorządów mieszkańców, 1-osobowej komórki ochrony środowiska przy UD i komisji kwalifikującej drzewa do wycinki. Przed tym szerokim zgromadzeniem postawiono zasadnicze pytanie — Co dalej? Po godzinnej dyskusji, przedstawieniu argumentów, zebrani doszli do jednego, słusznego wniosku — 411 drzew (wyznaczonych) trzeba niezwłocznie wyciąć. Oczywiście, fachowo i bez dewastacji otoczenia. (R)

Młoda para weszła do „czwórki” trzymając się za ręce. Stanęli w prozie, obejmując się. Potem on zaczął jej coś mówić na ucho, rozśmieszył się głośno. I wtedy ona pocałowała go w policzek. Może by i nikt na ten fakt nie zwrócił uwagi, gdyby starsza pani podpierająca się laską nie zareagowała zbyt ostro. W wagonie było niewiele osób. Wszyscy zainteresowani zaczęli przysłuchiwać się jej wywodom. Młodzi zajęci sobą nie zwracali na nic uwagi. Zniecierpliwiona starsza pani dotknęła końcem laski pleców dziewczyny. Gdy ta odwróciła ze zdziwieniem głowę, starsza pani zaczęła ją karcić ostrym głosem: jak ona sobie może pozwolić na tego typu zachowanie, przecież to nie licuje z postawą młodej dziewczyny!

Młodzi zdziwili się, ale nadal śmiały się do siebie. Chłopiec pokazał obrączkę na palcu prawej ręki. Potem przestali zwracać uwagę na starszą panią, zajęci sobą. Tymczasem pani atakująca coraz bardziej młodych zaczęła zyskiwać zwolenników. Dołączyła się także inna pasażerka, twierdząc, że za jej czasów kobiety się szanowały i żadna z nich nie pozwoliłaby sobie na tego typu zachowanie w publicznym miejscu. Ktoś inny stwierdził, że nikt nie ma prawa mieszać się do tego, co

robią inni, jeśli to nie obraża moralności.

W końcu przestałem wstuchiwać się w rozdyktowane strony, zamyślając się nad przemijającym czasem. Pamiętam jeszcze na parę lat przed drugą wojną światową, kiedy zdjąłem jako mały chłopiec koszulę by opalić się, zostałem przepędzony przez babcię z

Więcej tolerancji

mojej wioski jako ten, który grzeszne ciało wystawia na publiczny widok. To była obraza ówczesnej moralności. Pamiętam potem wielkie utarczki i awantury, kiedy dziewczyny z miejscowego LZS-u ubrały gimnastyczne majteczki, by zagrać w siatkówkę. Jeszcze parę lat temu pamiętam ciszę na widowni, kiedy Seniuk w „Kardiogramie” pokazała nagi biust. Dziś wolna nikogo już nie razi, nikt nie wstrzymuje oddechu, gdy aktorzy pokazują się nadszy na ekranie.

Przed trzydziestu laty w czasie jakiegos spotkania wiejskiego widziałem jak chłopcy trącąc się łokciami pokazywali sobie siedzącą w prezydium przedstawicielkę wyższego szczebla, która paliła papierosa. A dziś prawie nie ma dziewczyny na wsi, która nie paliłaby i nikomu to nie przeszkadza.

Tak dzieje się w każdej sferze zachowań. Jeszcze przed piętnastu laty przebywając na stypendium w pewnej szkole w Szwecji, do której uczęszczałi dorośli, ze zdziwieniem patrzyłem na przytulone pary, które nie zwracając uwagi na nauczycieli (oczywiście w czasie przerwy lekcyjnej) całowali się. Nikt na to nie zwracał uwagi poza mną; nie byłem przyzwyczajony do tego typu zachowań. Bardzo śmieszyły mnie wówczas długie włosy u chłopców, bo u nas wszyscy jeszcze byli w miarę podstrzyżeni a kto wyrwał się z tego typu rygorów, uznawany był za dziwaka. Potem i u nas młodzi zaczęli nosić coraz dłuższe włosy a pary oficjalnie całować się na ulicy.

Życie stale koryguje nasze poglądy i albo się zgadzamy albo... stajemy się dziwakami. Moda i obyczaje zmieniają się. Tę prawdę musimy przyjąć, jeśli sami nie chcemy być śmieszni. Tolerancja jest trudną sztuką, ale trzeba się jej nauczyć. MAR.

O MARGINESIE

W okresie od 1 stycznia 1982 do 20 lutego 1983 odnotowały one wyraźny wzrost ilości kradzieży ogółem i kradzieży z włamaniem. Jak wynika z informacji Prokuratury Rejonowej, liczba zabójstw wzrosła z dwu do pięciu, spadła natomiast liczba rozbojów.

Szerzy się spekulacja. Ujawniono 22 przypadki handlu wódką w melinach oraz 5 przypadków gromadzenia poszukiwanych towarów z przeznaczeniem na czarny rynek. Prowadzone jest 21 spraw przeciwko nieuczciwym sprzedawcom „chomikującym” przed nabywcami takie rzeczy jak: kołdry, pościel, galanteria czekoladowa, zamki błyskawiczne, bielizna damska itp. Toczy się 8 rozpraw przeciw producentom bimbru.

Niepokoje napawa fakt, że sprawcami wielu włamań do mieszkań oraz kradzieży samochodów okazują się ludzie bardzo młodzi: uczniowie szkół zasadniczych i średnich, nierzadko wywodzący się z dobrze finansowo sytuowanych rodzin. Przeraza szereg się zjawisko narkomanii. Wpadają w nią ludzie w wieku od 18 do 32 lat. Przekrój społeczny zróżnicowany: uczniowie szkół średnich, studenci, pracownicy umysłowi.

Przyczyną większości przestępstw przeciw rodzinie jest alkoholizm. On też staje się źródłem wielu innych wykroczeń. W ub. roku Prokuratura wystąpiła z 78 wnioskami o objęcie alkoholików przymusowym leczeniem. W razie nie poddania się leczeniu, Komisja Społeczno-Lekarska kieruje do sądu wniosek o umieszczenie w zakładzie zamkniętym. Baza lecznictwa odwykowego okazuje się zbyt mała w stosunku do potrzeb. Prokuratura wystąpiła więc z wnioskiem o zaplanowanie oddziału odwykowego w budowanym szpitalu „B”.

Spadła ilość wypadków drogowych. Okazuje się, że najczęstszymi przyczynami zaistniałych było wymuszenie pierwszeństwa przejazdu, nieostrożne przechodzenie pieszych przez jezdnię, nietrzeźwość kierowców i przechodniów (częściej tych ostatnich). Największa ilość wypadków drogowych miała miejsce w al. Lenina, al. Rewolucji Październikowej, al. Rewolucji Kubańskiej, przy placu Centralnym oraz przy ulicach: Ptaszyckiego, Igołomskiej, Bieżanickiej i Kołomyjskiej. (ron)

Chanoyu

Herbaciane misterium — „chanoyu”, kultywowane do dziś dnia w Japonii, nieco oczywiście w uproszczonym stylu niż za dawnych lat, ale ciągle celebrowane z wielkim namaszczeniem. Nie polega ono tylko na picciu, znakomitej zresztą, w wielu gatunkach herbaty, ani też na przyjacielskiej pogawędce, lecz na kontemplacji. Najbliższa rodzina, czy przyjaciele zbierają się na rytualną godzinę milczenia, skupienia. W ciszy, którą rozpraszają je-

dynie gesty, prawie teatralne, parzenia herbaty i następnie rozkoszowanie się jej aromatem, człowiek odrywa się od świata wypełnionego znamionami współczesnej techniki.

Pokój, w którym urządzi się „Chanoyu”, jest zwykle pomieszczeniem najbardziej zacisznym, często wyposażonym w piękne przedmioty. Do „chanoyu” zasiada się ze skrzyżowanymi nogami na poduszkach, dotykając rękami podłogi, na której rozścielono trzeźnową matę. Z poziomu poduszek nie widać ulicy, zaciera się kontury sąsiednich domów. Daleko za nami pozostał zgiełk miasta, pośpiech, samochody, tunele... Imbryk z wodą grzeje

się nad żarem węgla drzewnego. Wona trociczka rozsuwa pachnący dym. Gospodarz czyli mistrz misterium rozciera zieloną herbatę w specjalnych czarkach. Możemy częściowo wyobrazić sobie nastrój tych chwil — ruchy, gesty, każdy łyk herbaty z wielkim namaszczeniem.

Do ceremonii herbacianej służą ozdobne, piękne rzeczy — czarki, łyżki, pedzle, czajniki. Rozkosz dla oka. Wnętrze pokoju jest ozdobione także malowidłami, pasami tkanin i pergaminu z piękną kaligrafią...

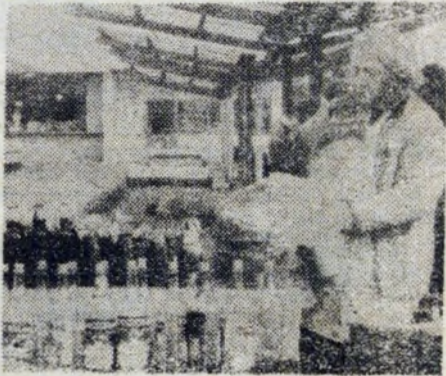
Podziwiamy piękno wnętrza mieszkania i misternych naczyń — w milczeniu. Zwyczaj ten i kunsztowne naczynia są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Tradycja początkami sięga XV wieku. Trwała niegdyś całe cztery godziny, dzisiaj godzinę... i niezmiennie służy relaksowi duszy człowieka, pomaga oderwać się od kłopotów codziennego życia i wejrzeć we własne wnętrze.

A może warto by spróbować ten piękny, japoński zwyczaj wprowadzić do naszego, nerwowego trybu życia? Choćby w sobotnie popołudnie? Chyba ten luksus nie podlegałby specjalnemu opodatkowaniu? (R)

NA PLACU



Drogo? Za taki piękny chrzan?



Te to trzeba wypić „ciociosana”, żeby dla wszystkich starczyło butelek na żurek!



Towar święty, trzeba go brać delikatnie.



— Panie, nie śpij pan! Fotografują!

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Prima Aprilis w „GNH”

Proszę nam wybaczyć, że pozwoliliśmy sobie na dworowanie z naszych Czytelników. Jednak tak rzadko się zdarza, żeby data ukazania się naszego pisma zbiegła się z 1. kwietnia, że nie mogliśmy się oprzeć pokusie.

Dzisiaj jednak prostujemy:

- Wycieczki do Paryża nie będzie. Nasi sympatyczni koledzy z ZSMP przewidują inne formy wypoczynku i turystyki.
- Niestety, nie udało się wyprodukować kotleta a la HiL.
- Rolnicy z okolicznych osiedli wiejskich nie podrzucili dyrekcji nawet jednego małego prosiaczka. Nie będzie więc bezkartkowej sprzedaży młodej wieprzowiny.

Jeśli kogoś oszukaliśmy — przepraszamy. Jeśli zdenerwowali — jest nam przykro. Ale gdy ktoś z Państwa uśmiechnął się czytając nasze żarty — dziękujemy.

SZCZĘŚCIARZ EDEK

Szczęściarz Edek znalazł przy drodze
Pilek banknotów — lecz zawiódł się
Bo choć były z dobrego papieru
Ale wcale nie miały numerów
Więc je moczył i sprawdzał pod światło
Lecz numerów jak brakło, tak brakło
I ogarnął wielki smutek Edka
Piękny obraz na zwykłych papierkach
By zmienić znów papier na złoto
Edek zaczął chwalić banknoty
Zazdrościli koledzy z podwórka
— Co za banknot, co nie ma numerka?
Odtąd Edek przechadza się w sławie
Podziwiają go nawet w Warszawie;
Ma pieniądze — tak wszyscy je zwali —
Co są po to, by tylko się chwali!

JACEK LUBART-KRZYŚCIA



PAWEŁ MAZUR L.7

Niezwykłe...

Pierwsi bokserzy walezyli ze sobą w pozycji siedzącej.

Kij golfowy — mało u nas znany sprzęt sportowy — składa się z części noszących nazwy: głowa, podeszwa, pięta, palec, szyjka, twarz.

Wrotki wynalazł i spopularyzował w 1760 roku belgijski konstruktor Joseph Merlin.

Karate znaczy „pusta ręka”, a więc ręka nieuzbrojona. Walka karate powstała i rozwinęła się na wyspie Okinawa w XVII wieku.

Tylko zjadacz?

Nie wierzę częstemu twierdzeniu, że myślimy tylko o jedzeniu.
Dowód; świadczący wymownie: prywatne bimbrowaie.

ZOFIA DRÓŻDŻ

Podobno...

W Bydgoszczy jest fiharmonia a w niej organy zaopatrzone w tradycyjne miechy napędzane ręcznie, albo raczej nożnie. Na organach grywa międzynarodowej sławy wirtuoz, prawdziwy arcymistrz tego instrumentu. Artysta wybitny, ale pełen kompleksów, a to stąd, że jego pensja, wynikająca z siatki plac jest niższa od pensji drugiego załoganta organów — mężczyzny obsługującego miechy. Mięsa na kartki też dostaje mniej, dzieci mają niepunktowane pochodzenie. I jak tu zachować równowagę najbardziej nawet u muzycznego ducha?

Hasło tygodnia: Czego się Jaś nie nauczy, tego Jan nie zapomni.

Pierwsze próby zjednoczenia polskiej inteligencji technicznej były inicjatywą Stanisława Staszica, który doprowadził do powstania, w ramach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, zespołu grupującego pracujących naukowo techników polskich.

Istniejące na ziemiach polskich uczelnie, przeważnie pozostające na poziomie szkół średnich, nie dawały możliwości uzyskania wyższego wykształcenia technicznego. Dlatego wielu Polaków studiowało za granicą: we Freibergu, Leoben, Petersburgu. Ośrodki szkolne i czasopisma techniczne dążyły do zespolenia działalności techników polskich. Wyrazem tego był Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Cukrowników oraz liczne zjazdy techników, pierwszy w 1882 r. w Krakowie.

Porozbiorowa sytuacja Polski wymagała utworzenia organizacji jednoczącej górników i hutników we wszystkich trzech zaborach. Toteż na pierwszym zjeździe absolwentów Akademii Górniczej w Leoben (1892 r.) powołano do życia organizację obejmującą wszystkich Polaków inżynierów oraz techników górniczych i hutniczych, która ze względu na warunki polityczne musiała działać nielegalnie.

W 1896 r. z inicjatywy Stanisława Konkiewicza uzyskano zezwolenie na powołanie tzw. Sekcji VII Górniczo-Hutniczej z siedzibą w Dąbrowie

Górnicej. Działalność tej sekcji spowodowała wprowadzenie w „Przeglądzie Technicznym” oddzielnego działu pod nazwą „Górnictwo i Hutnictwo”. Zaczęto starać się o zgodę na wydawanie periodycznego czasopisma górniczo-hutniczego w języku polskim. Dziewięćlecie zabiegów zakończył się sukcesem — pierwszy numer „Przeglądu Górniczo-Hutniczego” ukazał się 1 października 1903 r.

Z historii hutnictwa

Nim powstało SITPH

W dwa lata później odbył się I Ogólnopolski Zjazd Górników i Hutników. Uczestnicy Zjazdu uznali potrzebę utworzenia polskiej szkoły w okolicy Cieszyna i otwarcia wydziału górniczo-hutniczego na Politechnice Lwowskiej. Do realizacji zadań Zjazdu powołano tzw. „stałą Delegację Zjazdu”, która miała też na celu zjednoczenie istniejących na ziemiach polskich zrzeszeń tj. Sekcji VII Górniczo-Hutniczej oraz Związku Górników i Hutników Polskich w Austrii.

II Zjazd Polskich Górników i Hutników, który obradował w 1910 roku we Lwowie podjął uchwa-

łę o konieczności założenia polskiej wyższej uczelni górniczej. Pierwsza wojna światowa przerwała na krótki czas bardzo zaawansowane prace, ale w 1919, już w niepodległej Polsce powołano Akademię Górniczą w Krakowie. W związku ze zmieniającą się sytuacją gospodarczą kraju postanowiono zmienić Związki Górników i Hutników Polskich na Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych z siedzibą w Krakowie.

W kilka lat później zaczęto wysuwać postulaty wyodrębnienia ze Stowarzyszenia Sekcji Hutniczej i nadania jej autonomii w sprawach organizacyjnych.

W 1930 roku ponownie aktualne stało się powołanie samodzielnego Stowarzyszenia Hutników Polskich. Do realizacji tej myśli, która nastąpiła w grudniu tego roku przyczyniło się czasopismo „Hutnik”. Stowarzyszenie prowadziło również działalność naukową; opracowano 42 referaty, prowadzono kurs inżynierski dla 192 słuchaczy, wydano czterojęzyczny słownik hutniczy. W kwietniu 1930 roku odbył się I Polski Zjazd Spawalnicy.

Wojna przerwała działalność Stowarzyszenia. Istniała wprawdzie tajna organizacja inżynierów, ale nie mająca szerszego zasięgu. Dużym skupiskiem polskiej inteligencji technicznej była w czasie wojny Wielka Brytania, gdzie powstało Stowarzyszenie Techników Polskich.

KOMBINATOR EK



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

Usprawnienie

Na pocztę narzekań sporo,
Bo upływa rok za rokiem
I żadnej nie ma poprawy,
Listy „chodzą” żółtym krokiem.

Znikły poczty trudności
I niedowład osławiony,
Gdy na wysyłkę listów
Wprowadziło się talony.

Dla poczty to będzie ulga,
Finansowo mała strata,
Gdy się tylko raz w miesiącu
Wyśle list do adresata.

Gdy wciąż będzie brak poprawy
Co nas wszystkich bardzo gnębi,
Wówczas tylko pozostaje
Skorzystać z usług gołębi.

MARIAN KIEB



ANEGDOTY

Pani poleciła służącej:

— Zejdź do jatki i zobacz, czy rzeźnik ma cielecące nogi. Służąca wraca po kilku minutach.
— No i co?
— Nie mogłam zobaczyć. On ma na nogach buty...

— Paniel — oburza się bankier. — Jak pan śmie oświadczać się mojej córce? Pan nie masz ani interesu, ani pieniędzy, ani nawet posady!

— Tak... Ale mam widoki...
— Co? Widoki? W takim razie panu potrzebna lornetka, a nie moja córka!

Bogacz strofuje natrętnego żebraka:

— I znowu przyszedłeś? Wczoraj mówiłeś, że jesteś upadłym kupcem, a dziś podajesz się za upadłego muzykanta?
— To prawda — wzdycha żebrak. — W dzisiejszych czasach nie można przecież wyżyć z jednej profesji.

Rozmowa dwóch współników:

— Statystyka ustaliła, że corocznie ginie na świecie prawie pięć tysięcy ludzi, którzy się już nie odnajdują.
— Ochl! — wzdycha współnik. — Jaki to pech, że wśród nich nie ma naszych wierzycieli!

W czasie małżeńskiej sprzeczki żona wykrzykuje:

— Jak tylko umarzesz, wyjdę za mąż za innego!
Mąż spokojnie:
— Moja droga! Cóż mnie może obchodzić nieszczęście człowieka, którego nie znam...

zeb. Jacek Siwek



Eugeniusz KORKOSZ

SPRAWDŹ

Zanim podniesiesz batutę w górę,
Sprawdź czy właściwą masz partyturę.

REFLEKSJA

Tam, gdzie siła głosu sięga uwielbienia,
Jego barwa nie ma większego znaczenia

TEŻ

I po drabinie, tej — społecznej,
Też trzeba wspiąć się bezpiecznie.

PRZESTROGA

Nie ma co tupać w zachwycie.
Jeśli się stoi na szczycie.

WSKAZÓWKA DLA MŁODYCH

Szukaj swego miejsca w świecie —
lecz uwagę ci tu wtrąć —
Nie wymagaj, by to miejsce miało
zaraz być siedzące.

NA WSPÓLNEJ DRODZE

Gdy każdy chce stawiać drogowskazy
własne —
Będzie na niej tylko bałagan — to
jasne.

W historii najkrwawszej zbrodni można ryłuskać elementy, sprawiające uciechę miłośnikom czarnego, bo czarnego, ale zawsze humoru. Istnieje jednak sfera społecznego życia, w której nawet skrajny optymista nie dostrzeże żadnych powodów do uśmiechu. Narkomania. Zjawisko jeszcze kilka lat temu zupełnie w Polsce nieznane. Opowieści o

Ostatnio zauważa się rzecz szczególnie niepokojącą — obniżanie się granicy wieku narkomanów. Kroniki milicyjne i lekarskie notują przypadki 11—12 letnich dzieci, znajdujących się w stadium całkowitego uzależnienia od środków odurzających. Znaczący to, że po raz pierwszy zetknęły się z narkotykami, gdy miały po lat 9—10!

Z kroniki milicyjnej

TOKSYKOMANI

młodzieży gnanej narkotycznym głodem na przestępcze ścieżki, o orgiach w obłokach marihuany, o koncertach w rytmie LSD traktowaliśmy jako dowód dekadencji Zachodu. I nagle król ukazał się w całej swej nagości. Wyszło na jaw, że i w naszym kraju nie brakuje ludzi sięgających po środki odurzające, a skala tego zjawiska usprawiedliwia nazwanie go plagą. Problemu nie przemilczano. Posypały się utrzymywane w alarmistycznym tonie publikacje prasowe. Powstał ruch MONAR. Heroina, morfina, opium weszły do powszedniego słownika specjalistów i opinii publicznej. Innym wzrokiem zaczęliśmy patrzeć na plantacje maku.

W młodocianych kręgach najmłodniejsze jest odurzanie się oparami pewnego popularnego kleju. — Specyficzne własności tej substancji znane są środowisku narkomanów w całym kraju, ale pierwsze przypadki jej stosowania, niezgodnie z oficjalnym handlowym przeznaczeniem, odkryto właśnie w Nowej Hucie. Wątpliwej wartości prymat dzielnic i bez tego należącej do rejonów, gdzie narkomania jest szczególnie rozpowszechniona.

Kilka dni temu milicyjny patrol zatrzymał na schodach jednego z budynków os. Dąbrowszczaków grupę niedorośtków wchłaniających narkotyżującą wyziewy. Wzywano pomocy do siedemnasto-

latka, pracownika KBM, który w wyniku odurzenia popadł w stan głębokiej, niebezpiecznej dla życia narkozji. Wykryto grupę uczniów rączących się oparami kleju, przydzielonego im do wykonywania prac podczas praktyki zawodowej. Narkomani grasują w mistrzejowickich fortach. Tym specyfikiem śmierdzą szkolne szatnie.

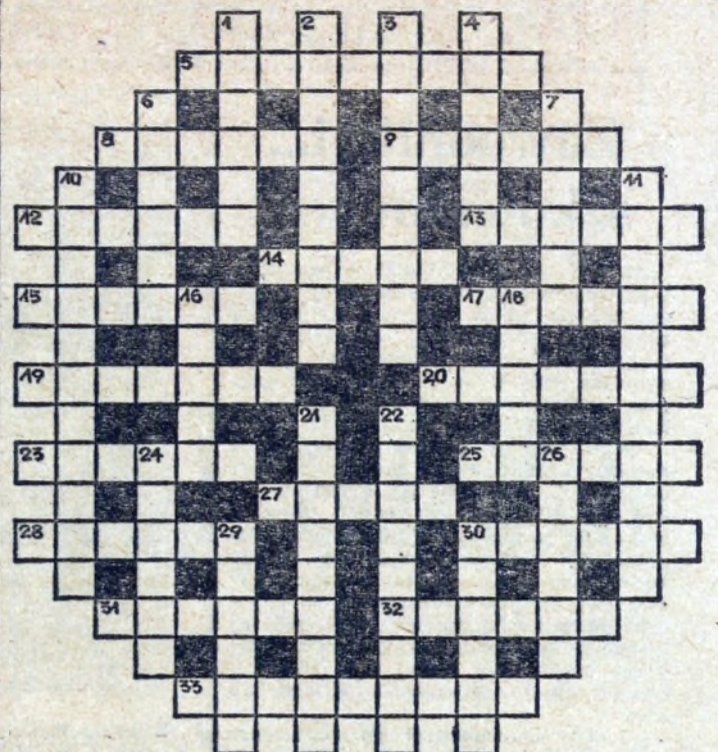
Przerażenia pedagogzy bądź stosują politykę strusia, bądź usiłują jak najszybciej pozbyć się ze szkoły „zachwaszczających” ją toksykomanów. Czasem pytają specjalistów o objawy, po których można takich delikwentów rozpoznać. Niestety, w początkowej fazie nałogu jest to trudne.

Lekarze twierdzą, że pełne uzależnienie od owej substancji jest niemożliwe. Być może biologiczne, psychiczne niewolnictwo zdarza się z pewnością. A najgorzej gdy ulegają mu dzieci. Specyfik uszkadza układ trawienny, atakuje drogi oddechowe, centralne ośrodki nerwowe. Jest groźny.

Dzisiejszy tekst odbiega nastrojem od felietonów zamieszczanych zwykle w tym miejscu, ale pisząc o narkomanii — trudno o uśmiech.

SZER. LOK

KRZYŻÓWKA



Poziomo: Biały kołnierzyk duchownego, 8. ma klasy, 9. sprzymierzeniec, sojusznik, 12. miara do oddawania, 13. łopuch, 14. stary mebel, 15. krewni ze strony ojca, 17. fuzja, 19. cięższa od złota, 20. gwiazda, 23. obiekt gwiazdopędny, 25. egipski, 27. oddział w szkole, 28. blaszka wzmacniająca lub łącząca coś, 30. na szkockiej spódniczce, 31. Zdzisław dla bliskich, 32. imię męskie, 33. uczy języka polskiego.

Pionowo: 1. szósty dzień tygodnia, 2. miasto w Kotlinie Turoszowskiej, 3. tkanina wełniana na płaszcz, wiatrówki, 4. morski koralowiec, 6. rodzaj kieliszka, 7. powiązane zboże, 10 jeden z bohaterów Samosierry, 11. kartofle nie wykopane, 16. miasto w Syberii wschodniej — znane z lotu Orlińskiego w 1926 r. Warszawa — Tokio — Warszawa, 18. inaczej Leodium, 21. chroni akweny portowe przed falami, 22. kontynent kangurów, 24. przeszkoda, 26. miasto u stóp Wezuwiusza, 29. używany jako wywoływacz w fotografii, 30. w stanie wojennym wzbroniony (wspak).

Wśród czytelników, którzy do dnia 14 kwietnia nadesłają prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 13

Poziomo: 1. kołos, 4. bulla, 7. facjata, 10. danie, 11. nygus, 12. recepta, 13. afera, 16. Neron, 19. watra, 22. Liwia, 23. furia, 24. lenie, 25. luzak, 26. kuzyn, 27. aport, 30. stóra, 33. Itaka, 36. karling, 37. uroda, 38. rewir, 39. Nastaze, 40. agent, 41. kania.

Pionowo: 1. kadra, 2. lanie, 3 sfera, 4. banan, 5. legar, 6. arsen, 8. cecha, 9. amper, 14. foiblut, 15. rewizor, 17. ekrazyt, 18. osadnik, 19. walka, 20. tango, 21. afekt, 28. syrop, 29. ruina, 30. sauna, 31. Opole, 32. akant, 33. igrek, 34. akwen, 35. aorta.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 12 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Jadwiga Horecka — 31-623 Kraków, os. Piastów 19/17.
Halina Obarska — 31-808 O. J. Strusia 7/1.
Włodzimierz Bielicki — 31-927 Kraków, Centrum B 5/54.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny) Jerzy DANIEK (z-ca redaktora naczelnego), Janina DZIURO (publicysta), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK, Henryka ROSIEK, Magdalena RUSSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mie-

czysław BAK (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S” pokój 113. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych

Zawodnik i... szkoleniowiec

ARTUR KOMOROWSKI — zawodnik i szkoleniowiec sekcji motorowej Hutnika. Zaczęło się w 1969 r. po wygraniu rajdu motorowozystów, organizowanego przez KS Hutnik. Komorowski zgłosił wówczas swój akces do klubu. Pierwszy jego motocyklowy rajd obserwowany — Kazimierz n/Wisłą — 3 m.

Potem przyszły kolejne sukcesy, które zwróciły uwagę na tego zawodnika władz centralnych, włączając go do kadry narodowej (1974 r.). Zawodnik Hutnika otrzymuje motocykl z PZMot marki „Jama” 250 cm³ i... zdobyte dwa tytuły wicemistrza kraju w tej kategorii. W dwa lata później przetrzuca się na motocykl hiszpański „Bultaco” 350 cm³, na którym jeździ do dzisiaj. Zdobywa w tej klasie mistrzostwo Polski a w klubowej klasyfikacji — drużynowe mistrzostwo kraju.

A jako szkoleniowiec? Po ukończeniu kursu AWF w Warszawie, Komorowski otrzymał w 1977 r. tytuł instruktora. Jego wychowankiem klubowym jest Janusz Kowalski, jeżdżący na „Jama”.

— **Co decyduje o sukcesie zawodnika?**
— **Dobre przygotowanie motocykla oraz wymienione wyżej wykształcenie techniczne. Każdy zawodnik musi być mechanikiem, często dostaje się motocykl, który wy-**



maga prawie generalnej naprawy. Tak resztą przygotowywałem „Jama”.

— **Jakie najbliższe plany?**

— **Mistrzostwa świata w Austrii i RFN oraz udział w ekipie narodowej w „Pucharze Przyjaźni” (trzy eliminacyjne zawody w Polsce, CSRS i NRD).**

— **Najważniejsze zawody krajowe?**

— **Naturalnie — mistrzostwa Polski. Jeśli wyruchuję maszynę chciałbym jeszcze powalczyć o prymat w kraju. Najgroźniejszy rywal to Bogdan Sięka (Gorce Nowy Targ).**

— **Rajdy obserwowane — to wielka atrakcja.**

— **To trzeba zobaczyć. Zapraszam miłośników tej dyscypliny sportowej na zawody w regionie krakowskim w Bodzowie i Trzemesnej. Niedaleko od Krakowa, warto się wybrać. Informacji o tych zawodach można zasięgnąć w sekcji motorowej Hutnika tel. 44-35-34.**

— **I ostatnie pytanie — jak z narybkiem?**

— **Jest sporo zdolnej młodzieży. Gorzej ze sprzętem. Za parę lat ma się poprawić. Mają być produkowane wycyzynowe Jawy w CSRS. W sekcji młodzieżowej szkoli się 12 chłopaków. Wiąże nadzieję przede wszystkim z 15-letnim Andrzejem Gensingiem. Jak otrzyma prawo jazdy — „przesiądzie się” na motocykl.**

Dziękujemy za rozmowę i życzymy namzemu rozmówcy dalszych sukcesów zawodniczo-szkoleniowych. (KP)



Z meczu II ligi piłki nożnej Hutnik — Radomiak: gorąca sytuacja pod bramką radomian. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI.

Radomska przeszkoda pokonana!

Hutnik — Radomiak
1—0 (1—0)

Bramkę strzelił Kruszczyk w 15 min. **HUTNIK:** Holocher 6, — Walankiewicz 5, Głanowski 5, Lotka 4, — Kil 6, Kruszczyk 5, Putek 5, — M. Orzeł 6, Krawczyk 3, (od 46 min A. Karaś — nie sklasyfikowany), od 73 min. Bargiel — nie sklasyfikowany, Tyrka 4.

Sporo emocji przeżyto prawie 5 tysięcy sympatyków hutniczej „jedenaśki” (już dawno nie było ich aż tylu na II-ligowym meczu w Nowej Hucie) podczas niedzielnej spotkania dwóch czołowych zespołów drugiego frontu. Pojedynek obfitujący w wiele podbramkowych śpięć, płynnych zagrań oraz twardej walki przez pełne 90 minut — arbiter cztery razy wyciągał żółty kartonik, pokazując go w zespole krakowskim Kilowi i Tyrce — zakończył się sukcesem gospodarzy.

Zwycięstwo pozwoliło Hutnikowi znowu wyprzedzić jednym punktem radomian i z tą samą ilością punktów co Resovia zasiąść na fotelu lidera. Wygrana mogła być bardziej okazała gdyby hutnicy potrafili wykorzystać kilka świetnych okazji do zdobycia kolejnych goli. Najlepszą miał Putek, który był egzekutorem rzutu karnego. Strzelił jednak fatalnie i bramkarz gości zdołał wybić piłkę. Piłkarze Radomiaka wprowadzić nie stworzyli sobie aż tylu „czystych” sytuacji strzeleckich, ale byli bardzo wymagającym przeci-

wnikiem. Swą postawą udowodnili, że ich miejsce w tabeli nie jest dziełem przypadku.

Podobnie, jak coraz groźniejszej Resovii, która dokonała nie lada sztuki, wygrywając na „gorącym terenie” w Pabianicach z Włókniarzem. W innych meczach tamtej serii m. in.: Motor podzielił się punktami z Koroną (Lublinianie nie strzelili karnego!), a Górnik Knurów również zremisował w Bielsku i wszystkie te zespoły plasują się za Hutnikiem i Resovią ze stratą zaledwie dwóch punktów. **Tłok w czołówce więc niesamowity.** Dalsza walka o pierwszoligowe szlify zapowiada się wręcz fascynująco.

Już w najbliższej kolejce drużyna trenera Z. Barana zmierzy się w Knurowie z zespołem Zygryda Szoltysika i już nie tylko o powtórzenie wyczynu z ubiegłego sezonu — 4-0 ale choćby o remis nie będzie łatwo. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwac będziemy także na wieści z Bytomia (Polonia podejmuje Resovię), Radomia (Radomiak — Motor) i Kielc (Korona — Błękitni). (M. L.)

AKTUALNA KLASYFIKACJA

85 — M. Orzeł, Putek, 81 — Kil, Tyrka, 80 — Lotka, 75 — Holocher, 74 — Bargiel, Kot, 72 — Kruszczyk, 66 — Głanowski, 55 — J. Karaś, 38 — Wiącek, 26 — Słoński, 23 — Walankiewicz, 18 — A. Karaś, 11 — Piórkowski, 5 — Kocoń.

Startuje liga okręgowa

Wiosenna rewanżowa runda piłkarskiej klasy okręgowej rozpoczyna się już jutro. Przypominamy, że na czele tabeli po rundzie jesiennej znajduje się Cracovia II — 21 p. Miejsca zespołów nowohuckich: 5. Wanda — 17 p. 8. Hutnik II — 12 p.

KOZPN ufundował puchar dla „króla strzelców” — po zakończeniu rozgrywek. Na półmetku prowadzi Prokocim (Prokocim) 12 bramek. Z Wandy największe szanse na dogonienie lidera posiada Głowa — 9 bramek.

W pierwszej kolejce grają: Clepardia — Zwierzyniecki, Kabel — Gościłbia, Prokocim — Sulków, Górnik Wieliczka — Georyt, Tramwaj — Grębałowianka, Hutnik II — Wanda oraz Cracovia II — Dalin.

Piątka reprezentantów

W Egipcie gościła reprezentacja Polski w piłce ręcznej mężczyzn. W polskiej „siódemce” występowało dwóch zawodników Hutnika Zbigniew Gawlik i Jerzy Garpel.

Również w młodzieżowej reprezentacji kraju nie zabrakło hutników. W międzynarodowym turnieju w Klagenfurcie grali Ryszard Obrusik, Krzysztof Mroczkowski i Jacek Kośmider (wszyscy Hutnik).

„Wielkanocne” zwycięstwo

Podczas Świąt Wielkanocnych w Łodzi rozegrano turniej piłkarski juniorów. Zwyciężył Kraków przed Katowicami, Łodzią i Gdańskiem. Wyniki reprezentacji Krakowa: z Katowicami 0—0, z Gdańskiem 2—0, Łodzią 1—1.

W zwycięskim zespole występowało czterech piłkarzy Hutnika: Migdał, Mastalercz, Jozwik i Szewczyk.

Wolne etaty w Hutniku

Są dwa wolne etaty w administracji KS Hutnik — pracownika zaopatrzenia i gospodarki materiałowej oraz gońca. Kandydaci mogą zgłaszać się w sekretariacie klubu w Nowej Hucie ul. Ptaszyckiego 4. Warunki do omówienia.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA RĘCZNA

I liga mężczyzn: Hutnik — AZS Warszawa, 9 bm. godz. 17; 16 bm. godz. 10 (hala Hutnika ul. Ptaszyckiego 4).

PIŁKA NOŻNA

Klasa okręgowa: Hutnik II — Wanda 10 bm. godz. 16 (stadion Hutnika).
Klasa międzywojewódzka juniorów: Hutnik — Garbarnia, 9 bm. godz. 16 (stadion Hutnika).

Polska — Austria w kręglarstwie

Reprezentacja Polski w kręglarstwie przygotowuje się do mistrzostw świata juniorów w Jugosławii (22—28. bm.). Ostatnią próbą wyłonienia drużyny narodowej będzie międzypaństwowe spotkanie Polska — Austria w konkurencji juniorów, które odbędzie się w obiekcie Sparty w Krakowie (Zakłady Przemysłu Tytoniowego Al. Planu 6-letniego 152). Oficjalny mecz zostanie rozegrany 9 bm. godz. 9 a rewanż (nieoficjalny) — nazajutrz.

Polski Związek Kręglarski powołał do reprezentacji kraju na mecz z Austrią 17 zawodniczek i zawodników, w tym troje krakowian — Danutę Bryk, Be-gunię Górczak i Marka Krawczyka (wszyscy Sparta).



W plebiscycie na najlepszych sportowców Krakowa w 1982 r. Teresa Folga (MKS Krakus) zajęła 10 m. Na zdjęciu: młodziutka gimnastyczka odbiera gratulacje od wiceprezesa KFS Włodzimierza Nowaka. Foto: RYSZARD KUBICZEK.